Środa, 29 sierpnia 1934 - Nr. 194

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Rozłam czy rozkład w Stronnictwie Ludowem?

Obecne Stronnictwo Ludowe, jak wiadomo, powstało z połączenia trzech odrębnych partyj chłopskich: „Piasta", „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego". Każda z tych partyj miała odmienne zabarwienie społeczno - polityczne i odrębne dzieje swego rozwoju.

„Piast", którego wodzem i najwybitniejszym przedstawicielem był Wincenty Witos, powstał z dawnego Stronnictwa Ludowego w Galicji, z ruchu, który miał już poza sobą przeszło półwiekowe dzieje. Radykalne rozpolitykowanie, mające swe źródło w osławionej „nędzy galicyjskiej", w rozdrobnieniu gospodarstw i przeludnieniu wsi, charakteryzowało to stronnictwo. Z drugiej jednak strony, dłuższe doświadczenie na terenie Sejmu galicyjskiego i Parlamentu wiedeńskiego dawało mu pewne poczucie realizmu politycznego i zdolność do kompromisu. Podrażnienie ambicji osobistej wodza tej partji Wincentego Witosa, który nie mógł zapomnieć, że był trzykrotnie premjerem odrodzonej Polski, pchnęło „Piasta" na drogę nieobliczalnego radykalizmu, co się wyraziło w krwawych rozruchach przed dwoma laty. Rozruchy te objęły najbiedniejsze i najbardziej przeludnione powiaty, położone w widłach między Wisłą i Sanem. Ucieczka Witosa zagranicę osłabiła jego wpływy wśród ludu i zmniejszyła wagę „Piasta" jako części składowej Stronnictwa Ludowego.

Druga część tego Stronnictwa „Wyzwolenie" wyrosło na gruncie dawnego zaboru rosyjskiego na gruzach wpływów dawnej Demokracji Narodowej (endecji). Gdy bowiem po śmierci ś. p. Jana Popławskiego (J. L. Jastrzębca), redaktora „Polaka", tajnie kolportowanego w dawnym zaborze rosyjskim i cieszącego się wśród ludu ogromnem powodzeniem, ster Demokracji Narodowej objął Roman Dmowski, oparł się on o ziemiaństwo i nadał polityce endecji kurs ugodowy w stosunku do rządu rosyjskiego. Skorzystały z tego żywioły bardziej radykalne, grupujące się koło tygodnika ludowego „Zaranie" i stopniowo zaczęły wypierać wpływy Demokracji Narodowej hasłami radykalizmu społecznego (walka z dworem i z klerem) oraz — politycznego (walka z Moskalami).

Najmłodszym tworem społeczno - politycznym na gruncie ludowym jest Stronnictwo Chłopskie. Powstało ono już w Polsce niepodległej, pod wyraźnemi wpływami „wiatru od Wschodu" t. j. bolszewizmu rosyjskiego. Hasło wywłaszczenia większej własności ziemskiej bez odszkodowania ma tutaj zdecydowanych zwolenników. Lewe skrzydło Str. Chłopskiego zbliża się do żywiołów komunistycznych.

Pod wpływem parcia od dołu, od mas chłopskich, wśród których zawsze silne były tendencje do zjednoczenia ruchu ludowego, wytworzyło się Stronnictwo Ludowe z tych trzech składowych pierwiastków: „Piasta", „Wyzwolenia" i Str. Chłopskiego. Ale połączenie się tych partyj „u góry", wśród przywódców i działaczów ludowych nie było szczere ani istotne. Zachowali oni swe ambicje i animozje osobiste, dawne nałogi myślowe i uczuciowe. Każda z partyj, które weszły w skład Str. Ludowego, starała się zachować wpływy swego dawnego „podwórka" i rozszerzyć je kosztem sąsiadów. Wincenty Witos dążył wytrwale i dość zręcznie do zdobycia decydującego wpływu w Str. Ludowem przez połączenie w swem ręku stanowiska prezesa Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego.

Jego ucieczka zagranicę położyła kres tym usiłowaniom i przekreśliła wogóle dalszą karjerę polityczną W. Witosa. Stronnictwu Ludowemu zabrakło kandydata na „Führera" własnego, fermenty wewnętrzne stały się coraz ostrzejsze.

W łonie Stronnictwa nurtowało coraz mocniej zagadnienie kapitalne — należytego ustosunkowania się do Rządu. Masy chłopskie czuły i rozumiały coraz lepiej, że opozycja dla opozycji, jaką uprawiają ich przywódcy, niema nic wspólnego z istotnem dobrem ludu. Konsekwentna polityka gospodarcza Rządu w okresie kryzysu, mająca na celu podniesienie cen płodów rolniczych, obniżenie cen produktów przemysłowych, oddłużenie rolnictwa — wszystko to są fakty zbyt wymowne dla szerokich mas drobnych rolników, by nie miały im otworzyć oczu na błędną taktykę opozycyjną przywódców. Fermenty wewnętrzne w Str. Ludowem wzmogły się z chwilą, gdy młodzież ludowa, grupująca się dokoła organu swego „Wici", zaczęła coraz wyraźniej buntować się przeciwko „starym." Młodzież ta widzi, że „starzy" pochłonięci są absurdalną ideą zdobycia władzy w państwie, gdy faktycznie nie są zdolni do sprawowania rządów, natomiast [illegible] pracują wcale nad kulturalnem, gospodarczem i społecznem podniesieniem poziomu wsi polskiej.

Widomym dowodem wzmożenia się fermentów w łonie Stron. Ludowego jest ukazanie się nowego organu p. t.: „Polska Ludowa". Pismo zostało podobno rozesłane wszystkim dotychczasowym odbiorcom „Zielonego Sztandaru", oficjalnego organu Str. Ludowego. Dokoła nowego organu ugrupowali się posłowie: Wyrzykowski, [illegible] Krysa Wrona (za[illegible] w swych czynnościach [illegible] Wykonawczego Str. Ludowego). Posłowie ci w komunikacie, rozesłanym do prasy, zastrzegają się usilnie przeciwko tendencjom „rozłamowym". Ale w kontr-komunikacie, rozesłanym również do prasy, przez „ludowców", nienależących do władz „Stronnictwa Ludowego" oświadczenie to traktowane jest jako „cygaństwo", i grupa posłów, którzy wydają „Polskę Ludową" traktowana jest jako „zaprzedana sanacji".

Ferment przybiera tedy formy walki wewnętrznej w łonie Stronnictwa Ludowego.

Przyszłość najbliższa pokaże, czy walka ta doprowadzi do oczyszczenia atmosfery w Stron. Ludowem, czy też do rozłamu. Możliwe jest również, że strony walczące nie zdobędą się na postawienie sprawy jasno i zdecydowanie. W takim razie, fermenty obecne staną się czynnikiem rozkładu wewnątrz Str. Ludowego, który prędzej czy później doprowadzić je może do ostatecznej likwidacji.

ASPER.

Challenge 1934

Dziś uroczyste otwarcie zawodów na lotnisku mokotowskiem

(o) **Warszawa**, 28. 8. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 12 w południe na lotnisku mokotowskiem w Warszawie nastąpi uroczyste otwarcie międzynarodowego turnieju samolotów turystycznych, tak zwanego „Challenge 1934".

Uroczystego otwarcia zawodów dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a przemówienie inauguracyjne wygłosi Minister Komunikacji p. Butkiewicz.

Po akcie uroczystego otwarcia nastąpią na lotnisku zawody o charakterze widowiskowym, mianowicie zostanie wypuszczonych kilka tysięcy gołębi pocztowych, odbędzie się pokaz najnowszego polskiego samolotu komunikacyjnego, zaopatrzonego w trzy silniki i chowane podwozie, lot pociągu szybowcowego i akrobacja zespołu siódemki samolotów myśliwskich.

Francuzi wycofali się z zawodów

Do Challenge'u stają 4 ekipy — polska, niemiecka, czechosłowacka i włoska. Aeroklub francuski w ostatniej chwili zawiadomił Aeroklub Rzeczypospolitej, że z przyczyn technicznych, 9 zapisanych samolotów francuskich nie może przybyć do Warszawy w przepisanym terminie i tem samem rezygnuje z udziału w Challenge'u.

Poza pełną ekipą francuską, która zrezygnowała z udziału w zawodach, wycofano z ekipy niemieckiej, włoskiej i czeskiej po jednym samolocie. Ogółem w Challenge'u udział weźmie **36 samolotów**. Należy zaznaczyć, że ekipa polska staje do zawodów w pełnym składzie jedenastu maszyn.

Już dwie katastrofy

W czasie ostatniego treningu wydarzyły się dwie katastrofy. Obie przy jednym i tym samym treningu. Jedna bardzo boleśnie dotknęła zawodników czechosłowackich, drugie nieszczęście dotknęło Aeroklub Rzeczypospolitej. Podczas próby krótkości startu czeski zawodnik Pochop, startując na samolocie RWD 9, zaczepił skrzydłem o bramkę, spadł na ziemię i złamał podwozie oraz skrzydło. Samolot został poważnie zniszczony i wskutek tego Pochop nie będzie mógł brać udziału w Challenge'u. Drugi lotnik czechosłowacki kpt. Ambroz, lecąc z Pragi do Warszawy, musiał lądować we wsi Krawce, w powiecie zawierciańskim, na skutek urwania się steru. Ambroz przybył wczoraj do Warszawy samolotem komunikacyjnym i ma nadzieję, że zdoła jeszcze do otwarcia Challenge'u naprawić swój samolot.

Eskadra niemiecka

Dziś w godzinach popołudniowych z lotniska w Tempelhof w Berlinie wystartowała eskadra samolotów turystycznych niemieckich i w późnych godzinach wiecz. wylądowała w Poznaniu. Razem z eskadrą niemiecką leci wielki Junkers komunikacyjny z mechanikami i załogą pomocniczą. Lotnicy niemieccy dziś o godz. 6 rano wystartują z Poznania w dalszą drogę do Warszawy.

Do północnej Afryki

W środę odlecą z Warszawy do Casablanki i Algieru lotnicy polscy por. Orłowski i por. Latwis. Będą oni mieli za zadanie przyjść z pomocą — o ile tego zajdzie potrzeba lotnikom polskim, przelatującym nad północną Afryką w czasie wielkiego lotu okrężnego, stanowiącego główną część Challenge'u.

Powódź w lubelszczyźnie

Powiat biłgorajski i janowski zalały wezbrane rzeczki

Warszawa, 28. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych nad powiatami biłgorajskim i janowskim w województwie lubelskiem przeszła gwałtowna burza, wskutek czego wezbrały rzeczki Biała, Łada i Braniska, przepływające przez wspomniane tereny. W powiecie biłgorajskim wody rzeki Łady zalały domy znajdujące się w pobliżu rzeki. W kolonji Folwark woda porwała dom niejakiego Stanisława Kapisy, przyczem jego żona i dwoje dzieci utonęło. W powiecie janowskim rzeczka Biała przerwała nasyp drogi gminnej Janów—Godziszów, a wody jej zalały przyległe pola. Woda podeszła też pod zabudowania miasta Janowa, nadto zalała kilka gospodarstw we wsiach Rud i Pikule. Wody rzeczki Łady w Chrzanowie zalały 170 morgów łąk, jeden dom mieszkalny, oraz trzy stodoły ze zbożem. Wody rzeczki Braniski zerwały most drewniany pod Krzemieniem długości 20 m., oraz zalały okoliczne grunta. Straty narazie nieustalone. Po ustaniu deszczów woda poczęła opadać. Wypadków z ludźmi w powiecie janowskim nie było.

Zarząd przymusowy nad majątkami ks. v. Pless

Skarb domaga się zapłacenia 11 miljonów złotych podatków

Katowice, 28. 8. (PAT). Prokuratorja generalna w Katowicach zgłosiła jak wiadomo w imieniu skarbu śląskiego, zastępującego skarb państwa wnioski do 5 śląskich sądów o ustanowienie zarządu przymusowego nad całym majątkiem księcia pszczyńskiego. Uchwałami z dnia 25 i 27 sierpnia sądy w Katowicach w Pszczynie, Mikołowie, Zorach i Mysłowicach ustaliły zarząd przymusowy nad całym majątkiem ks. pszczyńskiego wraz z przedsiębiorstwami. Wezwano go równocześnie do uiszczenia do dni 14 zaległości podatkowych pod rygorem wyznaczenia zarządcy.

Tak poważny środek zapobiegawczy zmuszone były władze sądowe zastosować po wielokrotnych bezowocnych próbach skarbu śląskiego wyegzekwowania na opornym podatniku zaległych podatków i po próbach uzyskania wiarogodnych gwarancyj, że zaległości te zostaną uregulowane. Wchodząca w grę kwota sięga 11.000.000 zł. Kwota ta została ustalona prawomocną procedurą w postępowaniu administracyjnem i zaaprobowana w przeważnej większości orzeczeniami najwyższej instancji sądowej mianowicie wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Minister Paciorkowski wyjechał do Kopenhagi

Wczoraj rano przybył do Gdyni, a w godzinach południowych wyjechał do Kopenhagi, Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Paciorkowski.

P. Wojewoda Pomorski powrócił z urlopu i objął urzędowanie

W niedzielę, 26 sierpnia, pociągiem pośpiesznym z Gdyni powrócił do Torunia z urlopu p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis i objął urzędowanie. Jak wiadomo p. Wojewoda spędził swój kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy w Juracie na Helu.

50 delegatów polskich na słowiańskim kongresie rolniczym

Białogród, 28 8. (PAT). W niedzielę, 26 bm. rozpoczął swe obrady słowiański kongres rolniczy, w którym bierze udział 50-ciu delegatów polskich, tyluż delegatów bułgarskich, około stu delegatów czechosłowackich i zgórą 1.000 delegatów jugosłowiańskich. Na wniosek przewodniczącego kongresu Dżordżewicza wysłano depesze hołdownicze do króla Aleksandra jugosłowiańskiego, króla Borysa bułgarskiego, Prezydenta R. P. Mościckiego i prezydenta Czechosłowacji Masaryka

Międzynarodowa konferencja wiedzy rolniczej

Berlin, 28. 8. (PAT). W Bad Eilsen (Hanover) w niedzielę otwarta została 3-cia międzynarodowa konferencja wiedzy rolniczej z udziałem około 100 przedstawicieli 15 państw. wśród których znajduje się również Polska. Pierwsza konferencja odbyła się w roku 1929 z inicjatywy obecnego jej prezydenta L. K. Elmhirsta (Anglja) dla wymiany myśli pomiędzy uczonymi z całego świata. Oprócz Polski w obradach tegorocznych udział biorą: Włochy, Bułgarja, Kanada, Niemcy, Wielka Brytanja, Jugosławja, Holandja, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja, Południowa Afryka, Czechosłowacja i St. Zjednoczone.

Komisja finansowa ubezpieczeń społecznych.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z p. ministrem Opieki Społecznej powołał, na wniosek p. prezesa dr. Henryka Grubera, na członków Specjalnej Komisji do spraw finansowych Ubezpieczeń Społecznych następujące osoby: Dyr. Jarockiego Piotra, dyr. Nowaka Jerzego, dyr. Lgockiego Jana, nacz. Repeczkę Antoniego, dyr. Weryhę Aleksandra, dyr. Remera Klemensa.

Komisja odbyła pierwsze posiedzenie w dn. 23 sierpnia br. i przystąpiła do prac, związanych z badaniem stanu finansowego poszczególnych zakładów.

Granat na podwórzu gazowni stanisławowskie.

(o) Stanisławów, 28. 8. (tel. wł.) Na podwórzu gazowni, między dwoma zbiornikami gazu, jeden z robotników znalazł granat tuż obok napełnionego zbiornika. Granat mógł być podłożony w ciągu kilku godzin. Zawiadomiona o wypadku policja zabezpieczyła granat na miejscu, aż do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Mniej więcej w tym samym czasie rzucono granat na podwórze młyna Sejbalda. Granat eksplodował, ale na szczęście nie wyrządził żadnych poważniejszych szkód.

Za kradzież zabytków w muzeum Krasińskich

Warszawa, 28. 8. (PAT.) Wczoraj w Sądzie Okręgowym został ogłoszony wyrok w sprawie kradzieży cennych zabytków w muzeum Krasińskich w Warszawie. Na mocy wyroku został skazany Bernard Trzaska, główny przywódca kradzieży i Feldstein, paser na trzy lata więzienia i trzy tys. zł. grzywny. Hersz Kalenstein na dwa lata więzienia i 1 tys. grzywny, szoferzy Tulski i Szlamowicz na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny każdy.

Samochód w rowie

Zawiercie, 28. 8, (PAT). Wczoraj rano na szosie między Zawadą a Zarkami w powiecie zawierciańskim przewrócił się do przydrożnego rowu samochód ciężarowy zdążający z Łodzi do Bielska. Konwojent samochodu wpadł pod wóz i przygnieciony jego ciężarem, poniósł śmierć na miejscu. Inni pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku. Przyczyna katastrofy nie ustalona.

Troska o bezpieczeństwo?*)

(zew) Źródeł niepokoju nad Bałtykiem można dopatrzeć się w trzech punktach. Początkowo przez długi czas największą trwogę w Europie budziła polityka wojującego komunizmu, która uzależniała całkowicie losy ustroju sowieckiego w Rosji od powszechnego zwycięstwa komunizmu nad ustrojem burżuazyjnym. Obawa ofenzywy bolszewickiej jednak staje się coraz mniej uzasadniona w miarę wykorzenienia w Sowietach krańcowych poglądów trockistów oraz w miarę utwierdzenia się ustroju w samej Rosji; wymaga to dużego skupienia uwagi na rozbudowie urządzeń gospodarczych i kulturalnych wewnątrz kraju. Poza granicami kraju bardziej obchodzą Rosję zagadnienia wschodnie, niż europejskie; zresztą i tam chodzi obecnie raczej o utrzymanie stanu posiadania, niż o ekspansję. Jednem słowem niebezpieczeństwo rosyjskie zmalało widocznie.

Przez długie lata żyliśmy pozatem pod ciągłą groźbą wypadków na granicy niemiecko - polskiej; niepokój ten był sztucznie i umiejętnie podsycany przez t. zw. propagandę korytarzową. Sprawa ponownego zagarnięcia Gdańska i Polskiego Pomorza była do ostatnich czasów zasadniczym postulatem politycznym Niemiec. Jednak rachunek Niemiec okazał się mylny i ofenzywa zarówno polityczna jak gospodarcza załamała się, doprowadzając do zawarcia rozejmu. Od roku stosunki stopniowo zmierzają do normalizacji.

Ostatnio wreszcie podniesione zostały zarzuty przez Związek Sowiecki przeciwko Rzeszy, która ma jakoby zamiary kolonizacyjne w stosunku do terytorjum Związku Rosyjskiego. Nie chcemy rozważać, czy zarzut ten jest uzasadniony, czy też stanowi jedynie pretekst dla Związku żeby móc zapewnić sobie całkowite bezpieczeństwo w Europie — faktem jest, że wszystkie zabiegi sowieckiej dyplomacji w zakresie bezpieczeństwa, które przyjęły w końcu kształt obchodzącego nas wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy, miały podnietę właśnie w obawie ataku ze strony Niemiec.

Poza Rosją i Niemcami w tej części Europy, nie może znikąd grozić pokojowi żadne niebezpieczeństwo: państwa bałtyckie są zamałe i zasłabe, żeby się wdawać w jakąś awanturę — a Polska ma tak poważne zadania przed sobą w zakresie wewnętrznego budownictwa i to na długie lata, że w najbardziej nawet bojowych sferach zmierza się jedynie do tego, żeby za wszelką cenę bronić obecnego stanu posiadania.

Tak się przedstawia stan rzeczywisty bezpieczeństwa. Dla wzmocnienia status quo w tej części Europy stworzone zostały następujące układy, nie mówiąc już o samym pakcie Ligi Narodów, który poręcza stronom wzajemne uszanowanie istniejących granic.

1. W 1925 r. jednocześnie z paktem reńskim został zawarty w Locarno między Polską a Niemcami układ pojednawczo - rozjemczy.

2. W 1928 r. wszystkie państwa przystąpiły do paktu Kelloga, potępiającego wojnę.

3. W 1929 r. podpisany został znany „Protokół Litwinowa", który otworzył erę zabiegów sowieckiej dyplomacji w poszukiwaniu coraz nowej i coraz doskonalszej formy zapewnienia bezpieczeństwa nad Bałtykiem, we Wschodniej Europie i na Bliskim Wschodzie.

4. W związku z tem w 1932 r., po długich pertraktacjach dochodzą do skutku pakty o nieagresji, zawarte przez Rosję nietylko z bezpośrednimi sąsiadami, ale też z Francją i z Włochami.

5. W 1933 zawarte zostają zaprojektowane przez Litwinowa w Londynie umowy, określające napastnika, przyczem oprócz dotychczasowych kontrahentów Rosja pozyskuje nowych, jak Rumunję, oraz inne państwa z Małej Ententy.

Lecz na tem Litwinow nie poprzestaje. Mianowicie występuje z propozycją, żeby Polska wraz z Rosją złożyły nowe oświadczenie, że oba rządy „są stanowczo zdecydowane utrzymywać i bronić pokoju na Wschodzie Europy" oraz że „uważają za niezbędny warunek tego pokoju nietykalność i zupełną niezależność polityczną i gospodarczą nowych tworów politycznych, które się oddzieliły od byłego Cesarstwa Rosyjskiego". Jest to więc zarodek bałtyckiego paktu gwarancyjnego i dla zrozumienia dzisiejszego stanu rzeczy bardzo ważne jest przestudjowaniu dalszego rozwoju tego tworu i zależności jego od idei bezpieczeństwa.

Początkowy projekt paktu bałtyckiego nie doszedł do skutku, ponieważ najbardziej zainteresowane w powstawaniu takiej umowy państwa bałtyckie — niechętnie widziały udzielanie gwarancji bezpieczeństwa przez możnych sąsiadów, którzy przybieraliby na czas przez siebie ustalony rolę nieproszonych protektorów i arbitrów w sprawie bezpieczeństwa cudzych granic. W tych warunkach Polska nie mogła zaakceptować propozycji rosyjskiej, tembardziej, że widoczne ostrze tego paktu było skierowane przeciwko Niemcom. A właśnie w tym czasie — 26 stycznia 1934 r. zawarty został między Polską a Niemcami układ o wyrzeczeniu się wojny na lat 10.

(Dokończenie nastąpi).

*) Czwarty artykuł z serji „Bałtycki pakt wzajemnej pomocy w Locarno". Patrz Nr. 181, 186 i 188 naszego pisma.

„Przez teror ekonomiczny i bojkot zagranica nic nie osiągnie"

Pokojowa „deklamacja" w plebiscytowej mowie Hitlera

Berlin, 28. 8. (PAT). Kanclerz Hitler na wstępie swego przemówienia w Ehrenbreitstein wskazał, że naród niemiecki potwierdził w czasie ostatniego plebiscytu wytyczne polityka wewnętrznej i zagranicznej rządu. Trudności do przezwyciężenia są wprawdzie bardzo duże, ale im większe są trudności, tem odporniejszym staje się naród niemiecki i tembardziej zacina się w swoim uporze. Przez teror ekonomiczny i bojkot zagranica nic nie osiągnie.

Następnie kanclerz przeszedł do spraw wyznaniowych, oświadczając, że narodowy socjalizm żyje w zgodzie ze wszystkiemi wyznaniami i opiera się na zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa. Jedyna rzecz, której rząd dokonał, jest przeprowadzenie rozdziału pomiędzy państwem a kościołem. Kanclerz Hitler określił następnie, iż wyznaczenie terminu plebiscytu w Saarze na 13 stycznia jest najszczęśliwszem wydarzeniem bieżącego roku. Decyzja ta zakończyła niepewność, ciążącą nie tylko na mieszkańcach Saary, lecz na całym narodzie niemieckim.

„Postawiliśmy sobie dwa zadania — ciągnął kanclerz — pierwszem zadaniem jest pogodzenie się w obecnej Rzeszy bez pamiętania dawnych różnic partyjnych. Wszyscy, którzy opowiadają się za Niemcami, przyjęci zostaną przez nas z otwartemi rękami i nie pożałują tego. Drugiem zadaniem będzie zagojenie otwartych ran życia gospodarczego. Dokonamy wszystkiego, by związać jeszcze bardziej zagłębie Saary z Rzeszą".

Następnie kanclerz zwrócił się pod adresem Francji, mówiąc: „Cieszymy się również i z innego powodu. Zagłębie Saary jest bowiem przedmiotem stałego sporu pomiędzy Francją a Niemcami. Chcemy wierzyć, że po załatwieniu tego zagadnienia, Francja stanie się bardziej skłonna rozpatrywać problemy na tej płaszczyźnie, na jakiej się one znajdują i zawrzeć z nami szczery pokój".

„Kwestja Saary jest jedyną kwestją terytorjalną, dzielącą nas od Francji. Może nasi dawni przeciwnicy poznają, że nasze wspólne zadania są tak duże, iż należy je wspólnie załatwić żamiast się wzajemnie zwalczać".

Kanclerz zakończył, wyrażając nadzieję, że dzwony ogłaszające 14 stycznia 1935 r. połączenie Zagłębia Saary z Rzeszą głosić będą również światu nawrót do ery pokoju.

Co warte są słowa

gdy podpisane traktaty są tylko świstkiem papieru?

Paryż, 28. 8. (PAT). Prasa dzisiejsza obszernie omawia wczorajszą mowę Hitlera w sprawie zagłębia Saary, podkreślając, że raz jeszcze usłyszano piękne deklaracje pokojowe. Wątpić jednak należy, czy mieszkańcy zagłębia Saary przekonani są o tem, iż dobrze się żyje w Niemczech. Co warte są słowa — zaznacza „Le Jour" — gdy podpisane traktaty są tylko świstkiem papieru.

Hitler przyrzekł czuwać nad pomyślnością zagłębia Saary — pisze „Le Matin". W ten sposób wykazał on, iż dobrze zrozumiał potrójne niebezpieczeństwo: nieufność katolików, niepokój stronnictw politycznych i pamięć tych czasów kiedy Zagłębie Saary poświęcone było interesom zagłębia Ruhry.

Dla „Echo de Paris" znaczenie mowy kanclerza tkwi w porzuceniu tonu imperatywnego. Jest to wynikiem lekcji z dnia 19 sierpnia i świadczy o wysiłku systemu totalnego w kierunku pogodzenia się z mniejszością.

W odpowiedzi na słowa, zwrócone do Francji, „Excelsior" pisze: Francja nie jest przeciwnikiem Niemiec. Najdroższem życzeniem narodu francuskiego byłaby współpraca o której mówił Reichsfuehrer. Francja jednak nie może dysponować zagłębiem Saary, gdyż dysponować o tem mogą tylko jego mieszkańcy. Dla pełnej oceny znaczenia dnia wczorajszego należy też uwzględnić demonstrację w Salzbach, w której wzięło 70 tys. ludzi, domagających się wolności.

Wojna o przejście przez Apeniny

Zakonczenie tegorocznych wielkich manewrów włoskich

Rzym, 28. 8. (tel. wł.). Wielkie manewry armji włoskiej, które rozpoczęły się 19 bm., zostały zakończone. W manewrach obok króla, następcy tronu i Mussoliniego wzięli udział wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu. Jako goście brali w nich także udział attaches wojskowi państw obcych w Rzymie oraz korespondenci pism włoskich i zagranicznych.

Założeniem taktycznem manewrów było sforsowanie silnie bronionych przejść przez Apeniny. Po obu stronach walczyło 5 korpusów armji, razem około 100.000 ludzi. Grupa niebieska, w której skład wchodziły 3 korpusy, miała za zadanie wywalczenie sobie przejścia przez Apeniny, przejścia tego bronili „czerwoni" w sile 2 korpusów.

Obrona przesmyków górskich prowadzona była bardzo aktywnie. „Czerwoni" wielokrotnie kontratakowali, odnosząc poważne sukcesy. W ostatniem stadjum manewrów grupa czerwona wykonała bardzo silne kontrnatarcie, zatrzymując na miejscu szturmujących „niebieskich". W tem stadjum odtrąbiono zakończenie manewrów.

Rozjemcy orzekli, że „czerwoni" wykonali w całości swoje zadanie. Aby sforsować przejście przez Apeniny, musieliby „niebiescy" rozpocząć drugą, morderczą bitwę.

W czasie manewrów bardzo dobrze spisały się nowe jednostki piechoty, uzbrojone w składane lekkie działa piechoty. Udział tanków i samolotów bombardujących w działaniach tych był bardzo wydatny. Florencja i Bolonja były wielokrotnie bombardowane. Bolonja w ciągu jednej nocy musiała wytrzymać pięć nalotów eskadr „nieprzyjacielskich".

Po manewrach i ogłoszeniu oficjalnem ich wyniku, na dużej łące zebrali się wszyscy oficerowie, biorący w nich udział, bezw zględu na posiadany stopień wojskowy. Premjer i minister wojny w jednej osobie, Mussolini, wygłosił do zebranych dłuższe, bardzo gorące przemówienie. Manewry zakończyły się wielką defiladą wszystkich oddziałów wojskowych. Jest rzeczą znamienną, że tekst przemówienia Mussoliniego został z całej prasy włoskiej wycofany. Odnośne władze odpowiadały na pytania w tym względzie, że żadnych bliższych szczegółów udzielić nie mogą.

Schuschnigg wrócił do Wiednia

Wiedeń, 28. 8. (PAT). Kanclerz Schuschnigg powrócił w niedzielę wieczorem do Wiednia, witany na dworcu przez szereg osobistości, m. in. posła włoskiego Preziosi'ego.

Wieniec od kolarzy niemieckich na grobie Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 28. 8. (Pat). Wczoraj o godzinie 11,30 drużyna zawodników niemieckich, która brała udział w meczu kolarskim Polska — Niemcy, złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Pod znakiem Challenge'u

II.

We wczorajszym artykule podaliśmy garść szczegółów dotyczących zespołu niemieckiego biorącego udział w warszawskim Chelenge'u. Obecnie zaznajomimy się z ekipą francuską.

Francuzi zgłosili do zawodów tylko jeden typ samolotu turystycznego. Jest nim Caudron C-500 z silnikiem Renault. Jeden tylko aparat jest odmiennego typu, a mianowicie, Maillet z silnikiem Regnier R6III. Francuskich maszyn ujrzymy na starcie 8 — tak przynajmniej opiewa zgłoszenie Aero-Club de France. I tu, podobnie jak o aparatach niemieckich, niewiele wiadomo. Dochodzą słuchy, że francuskie Caudrony są niesłychanie ścigłe. Podobno szybkość maksymalna, jaką rozwijają te samoloty sięga olbrzymiej ilości przeszło 400 klm. na godzinę.

Obsadę stanowią wypróbowani piloci. Według kolejności numerów konkursowych lista francuskich pilotów brzmi następująco: **Challe Leon** (Nr. 31) pilot wojskowy, zdobywca rekordu światowego na odległość w 1926 r., zdobywca Atlantyku Południowego. **Lecarme Jacques** (Nr. 32), **Detroyat Michel** (Nr. 33). **Delmotte Raymond** (Nr. 34) b. pilot wojskowy, obecnie szef pilotów zakładów Caudron, posiadacz 4 międzynarodowych rekordów szybkości, n-r. 35 nie jest obsadzony, **Monville Albert** (Nr. 36), b. pilot wojskowy, szef pilotażu Aeroklubu w Sidi bel Abbes, **Finat Maurice** (Nr. 37) oraz **Gerard Roger** (Nr. 38).

Włosi zgłosili 6 aparatów w tem 2 typu PS1 z silnikiem Fiat A70S, dwa BA 42 również z silnikiem Fiata A70S oraz dwa BA 39 S z silnikiem Colombo S 63. Drużyna włoska składa się w tym roku z pilotów stosunkowo młodych, niemających, jak dotąd świetnych kart swych wyczynów — niemniej jednak, znając i doceniając niezwykły rozwój lotnictwa włoskiego, należy poważnie się liczyć z umiejętnościami młodych pilotów z Italji. Wyjątek stanowią w tej drużynie dwa nazwiska o światowej sławie: **A. Colombo,** pilot wojskowy, morski, znany w całej Europie ze względu na udział we wszystkich ważniejszych konkursach i meetingach, gdzie uzyskiwał jedno z pierwszych miejsc, oraz **P. de Angeli** znakomity instruktor pilotażu w wojskowych szkołach lotniczych Italji. Pierwszy z nich startuje jako numer konkursowy 43, drugi zaś jako Nr. 44.

Ostatni zkolei zespół gości, to reprezentacja Aeroklubu Republiki Czechosłowackiej. Czterech pierwszorzędnych pilotów: **Jan Anderle** (Nr. 54), **kpt. Paweł Pochop** (Nr. 53), kpt. **Jan Ambrus** (Nr. 52) i kpt. **Vojtech Zacek** (Nr. 51). Dwóch pierwszych startuje na samolotach polskich, co nas specjalnie interesuje, a mianowicie na RWD—9 z silnikiem Walter-Boraks, dwóch następnych zaś na A 200 również z tym samym silnikiem. Czesi na tegoroczny Challenge zakupili w Polsce dwa samoloty typu RWD —9. Jest to jaskrawy dowód, doceniania naszych aparatów jprzez państwa, które jak wiadomo mają silnie rozwinięty przemysł lotniczy. Start aparatów polskiej konstrukcji w barwach Republiki Czechosłowackiej jest niewątpiwie jednym z większych sukcesów naszego młodego przemysłu lotniczego.

A teraz obrońca puhara zdobytego w Berlinie i zarazem gospodarz zawodów — Polska.

Aeroklub Rzplitej Polskiej zgłosił pierworzędną drużynę tak pod względem jakości jak i ilości aparatów i doboru pilotów. Zgłosiliśmy 11 samolotów krajowych z obsadą polską, oraz, jak wiadomo, dwa cudzoziemskie, których Aerokluby nie zgłosiły swych zespołów do zawodów, a które według regulaminu, chcąc brać udział indywidualnie, muszą być zgłoszone przez jeden z Aeroklubów, biorących udział w Challenge'u a tem samem startować w jego barwach. Obaj cudzoziemcy wybrali Aeroklub Rzplitej Polskiej. Są niemi: Anglik **Walter Macpherson** (Nr. 81) na maszynie angielskiej Puss-Moth z silnikiem Gipsy Major oraz Austrjak **Meindl Erich** z pilotem **Wanneck Nessem** na maszynie konstrukcji austrjackiej Meinl A VIII. z silnikiem Siemens—Halske 14a.

Ale interesuje nas przedewszystkiem zespół ściśle polski. Reprezentować barwy polskie będą dwa typy samolotów polskiej konstrukcji RWD—9 i PZL—26. Oba typy, które już brały udział w Challenge'u berlińskim, odpowiednio przebudowane z zastosowaniem zdobyczy techniki ostatnich dwu lat. PZL—26 zaopatrzone są w silnik. amerykańskie Menasco-Buccaneer B. 6. S. — 3, RWD — 9 natomiast częściowo w silniki krajowe Skoda Gr.—760, lub też w czeskie silniki typu Walter-Bora. Obsada, którą wybrano ostatecznie po selekcji wśród najlepszych polskich pilotów przedstawia się następująco:

a) piloci RWD—9 — kpt. **Jerzy Bajan** (Nr. 71), **plut. Jan Buczyński** (Nr. 72), **kpt. Stefan Floryanowicz** (Nr. 73) **Tadeusz Karpiński** (Nr. 74) **Stan. Płonczyński** (Nr. 75), **kpt. Henryk Skrzypiński** (Nr. 76).

b) piloci P. Z. L. — 26 — **kpt. Piotr Dudziński (Nr. 61),** który pilotuje samolot „**Pomorze" ufundowany przez obywateli województwa pomorskiego, kpt. Ignacy Giedgowd** (Nr. 62), inż. **Szczepan Grzeszczyk** (Nr. 63), **st. sierż. Jan Balier** (Nr. 64) oraz **por. Andrzej Włodarkiewicz** (Nr. 65).

Zespół polski jest mocny, maszyny bezprzecznie doskonałe, piloci wypróbowani. Czy mamy szanse w tegorocznym Challenge'u? Stawianie jakichkolwiek horoskopów na końcowy wynik Olimpjady lotniczej, zważywszy na ogromną ilość prób technicznych (każda osobno punktualna), na uciążliwy, obejmujący olbrzymią trasę przeszło 9.000 km, lot okrężny i wreszcie na próby końcowe, byłyby przedwczesne.

Możemy jedynie podzielić się z naszymi Czytelnikami bynajmniej nieoficjalnemi wiadomościami, których pełno już zaczyna krążyć, jeśli tak można powiedzieć, za kulisami całej tej imprezy. Ot powiedzmy, zwykłe ploteczki.

Fama głosi, że walka o prymat powinna się rozegrać między zespoł. włoskim, polskim i niemieckim. Francuzi mimo tego, że doprawdy niewiele o nich wiemy, nie wydają się być zbyt groźni. Szybkość ich śmigłych aparatów jest wprawdzie bezkonkurencyjna, ale to jedno (jeśli to jedno tylko będzie), nie decyduje o ostatecznem zwycięstwie. Czechosłowacy tłumaczą się (już!?), że, nie posiadając odpowiednich aparatów, zapóźno zaczęli specjalny trening i podczas, gdy Polska, Niemcy, Włochy przygotowywały się do Challenge'u przez pełne 2 lata, nasi sąsiedzi z południa rozpoczęli treningi dopiero parę miesięcy temu. Niemcy, jak to Niemcy, — nie kwapią się zbytnio do publikowania wartości swej drużyny. Ale wiemy tu o tem doskonale — jest to drużyna groźna, chyba doprawdy najgroźniejsza, pałająca ponadto chęcią rewanżu, za poniesioną dwa lata temu porażkę w Berlinie. Do zaostrzenia walki przyczynią się w dużej mierze i lotnicy włoscy. Przypomnijmy sobie, jak niewiele było brak (i tylko szereg pechowych wypadków wpłynął na to), aby Włosi triumfowali w Challenge'u berlińskim.

S. G-ski.

Ci, którzy polecą na biało-czerwonych maszynach

Sylwetki asów polskiego lotnictwa, biorących udział w tegorocznym Challenge'u

Już dzisiaj, we wtorek 28 bm., rozpoczyna się turniej lotniczy, znany pod nazwą „Challenge''. W skład ekipy polskiej wchodzą następujący czołowi nasi lotnicy:

Tadeusz Karpiński, ppor. rezerwy lotnictwa, lat 33, b. pilot wojskowy od roku 1920. Obecnie pilot komunikacyjny PLL Lot. Ma przelecianych na tych linjach 760.000 klm. Brał udział w wielu konkursach lotniczych i szybowcowych krajowych. Startował w barwach polskich w turnieju lotniczym w roku 1930 i w roku 1932, w czasie tego turnieju zajął 7 miejsce w czasie prób technicznych, a 9 w klasyfikacji ostatecznej. Pilotuje maszynę RWD-9 „**Dar Tytoniowców**'' — ufundowaną przez pracowników Monopolu Tytoniowego, sprzedawców i plantatorów tytoniu. Towarzyszy mu mechanik **Adam Gawęda**.

Jerzy Bajan, kapitan-pilot, lat 33. Wojskowy pilot od r. 1925. Brał udział w wielu zawodach krajowych i międzynarodowych, uzyskując szereg pierwszych miejsc zarówno za akrobację jak i za loty okrężne. Jest twórcą sławnej „trójki myśliwskiej Bajana''. W turnieju lotniczym stawał dwukrotnie w 1930 i 32 roku, zajmując w tym ostatnim 11 miejsce. Towarzyszy mu mechanik **Gustaw Pokrzywka**, ten sam z którym leciał w roku 1932. Pilotuje maszynę RWD-9 „**Jan Śnjadecki**'' — ufundowaną przez obywateli województw krakowskiego i lubelskiego.

Ignacy Giedgowd, kapitan-pilot, lat 37. Jeden z najznakomitszych pilotów polskich, zdobywca prawie wszystkich pierwszych miejsc w krajowych zawodach lotniczych. Dwukrotnie brał udział w Challenge'u w roku 1930 i 32, w czasie tego ostatniego zajął 18 miejsce. Towarzyszy mu mechanik **Marjan Kmieć**. Pilotuje maszynę PZL-26 „**Piłsudczyk**'' — ufundowaną przez Korpus Oficerski i Związek Strzelecki.

Stanisław Płonczyński, b. pilot wojskowy od roku 1922, lat 32. Obecnie pilot komunikacyjny PLL Lot. Ma przelecianych na tych linjach przeszło 760.000 klm. Brał udział w turnieju w roku 1930 zajmując najlepsze z Polaków (19) miejsce. W turnieju w roku 1932 nie wziął udziału, ponieważ maszyna jego została rozbita w czasie oblatywania jej przez inż. Drzewieckiego. Towarzyszy mu mechanik **Stanisław Zientek**, który brał udizał w Challenge'u 1932 lecąc jako mechanik z Karpińskim. Pilotuje maszynę RWD-9 „**Bebewuer**'' — „**Lot**'', ufundowaną przez posłów i senatorów BBWR i pracowników PLL Lot.

Piotr Dudziński, kapitan-pilot, lat 35. Pilot wojskowy od roku 1926. Brał udział w wielu zawodach krajowych i zagranicznych. W roku ubiegłym ledwo wyszedł z życiem w czasie katastrofy w locie alpejskim. Startował w Challenge'u 1930. Towarzyszy mu jako mechanik **Eustachy Kołodziej**. Leci na maszynie PZL-26 „**Pomorze**'' — ufundowanej przez obywateli województwa pomorskiego.

Henryk Skrzypiński, kapitan-pilot, lat 34, pilot wojskowy od roku 1925. Brał udział w wielu zawodach krajowych i zagranicznych i uzyskiwał zawsze jedno z pierwszych miejsc. Towarzyszy mu mechanik **Michał Lorenc**. Pilotuje maszynę RWD-9 „**Lotniczka**'', ufundowaną przez Komitet Główny LOPP i Komitet Kobiecy Budowy Samolotu (na maszynie tej miała początkowo lecieć jedna z lotniczek).

Stefan Floryanowicz, kapitan pilot. Lat 36. Pilot wojskowy od roku 1921. Towarzyszy mu mechanik **Leon Zamiara**. Pilotuje samolot RWD-9 „**Ślązak**'' — ufundowany przez okręg wojewódzki LOPP w Katowicach.

Andrzej Włodarkiewicz, porucznik-pilot. Lat 28. Pilot wojskowy od roku 1930. Najmłodszy z zawodników startujących w ekipie polskiej. Towarzyszy mu jako mechanik **Eugenjusz Przysiecki** z Aeroklubu Warszawskiego. Leci na samolocie PZL-26 „**Wielkopolska**'' — ofiarowanym przez Okręg wojewódzki LOPP w Poznaniu.

Jan Balcer, starszy sierżant-pilot, lat 32. Pilot wojskowy od roku 1926. Towarzyszy mu jako mechanik **Jan Kulza**. Pilotuje samolot PZL-26 „**Podoficer II**' — ufundowany przez korpus podoficerski.

Jan Buczyński, plutonowy-pilot. Lat 32. Pilot wojskowy od roku 1927, brał udział w wielu zawodach krajowych. Zdobył II miejsce w konkursie akrobacji w czasie mityngu międzynarodowego w Warszawie. Towarzyszy mu mechanik **Tadeusz Lewkowicz**. Pilotuje samolot RWD-9 „**Podoficer I**'', ufundowany przez Korpus Podoficerski.

Szczepan Grzeszczyk, inżynier lat 33. Pilot turystyczny, pionier szybownictwa w Polsce i posiadacz polskich rekordów szybowcowych. Brał udział w wielu krajowych zawodach lotniczych i w międzynarodowych zawodach szybowcowych w Niemczech. Towarzyszy mu jako mechanik **Ładysław May**. Pilotuje samolot PZL-26 „**Społem**'' — ufundowany przez Związek Spółdzielni Spożywców i Zw. Rew. Spółdzielni Wojskowych.

Za spokój śp. Zwirki i Wigury

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej ks. Biskup Polowy W. P. Gawlina odprawił nabożeństwo żałobne za dusze śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Na nabożeństwie obecni byli prócz rodzin śp. Żwirki i inż. Wigury attache wojskowy Niemiec gen. Schindler z adjutantem, przedstawiciele władz wojskowych z szefem departamentu aeronautyki gen. Rayskim, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. płk. Głogowski, komendant garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereswiet-Sołtan, oficerowie wojsk lotniczych, przedstawiciele Aeroklubu R. P. i aeroklubu warszawskiego z ppłk. Kwiecińskim, przyjaciele i koledzy poległych lotników. Obecni na nabożeństwie udali się następnie na Powązki, gdzie złożyli wieniec na grobie śp. kpt. Żwirki i Wigury.

Szwedzki szef sztabu gen. Nygren opuścił Warszawę

W niedzielę wieczorem odjechał z Warszawy szef sztabu generalnego armji szwedzkiej gen. major Oskar Nygren ze swym adjutantem kpt. Moellerem. Na dworcu żegnali gościa szef sztabu głównego gen. brygady Gąsiorowski, attache wojskowy szwedzki major Laval, zastępca dowódcy O. K. 1 płk. Żurakowski, komendant miasta ppłk. Pereswiet - Sołtan, oficerowie M. S. Wojsk. i sztabu głównego oraz kompanja honorowa 36 pp.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Na nowy tor

(i) Na międzynarodowym Kongresie geografów w Warszawie wygłosił odczyt znany uczony polski prof. Romer o zasadniczych zagadnieniach geografji ekonomicznej Polski.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" podaje streszczenie tego odczytu. Prof. Romer dał w nim wnikliwą analizę naszych stosunków gospodarczych ze stanowiska geograficznego. Prelegent stwierdza m. in., że

„narzucona przez zaborców struktura okazała się tak przemożną, że ciąży dotąd na życiu polskiem. To też cała statystyka i administracja Polski znajduje się jeszcze, niestety, pod znakiem zaborczych podziałów".

To ciążenie widać przedewszystkiem w ruchu handlowo - przemysłowym. Niektóre ośrodki kraju zaspakajają swe potrzeby gospodarcze w podobny sposób, jak za czasów przedwojennych. Faktem jest np., że do dziś dnia Łódź sprowadza drób z Wołynia a nie z bliższego Poznańskiego. Pomimo jednak tych przeżytków przejawia się żywiołowa i świadoma praca, zmierzająca do zjednoczenia różnolitych dzielnic Polski. O ile dawniej b. dzielnica pruska górowała pod względem rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, obecnie pozostała część Polski zaczyna szybko podnosić się do równego z nią poziomu. Oczywiście różnice są jeszcze znaczne. Zdaniem prof. Romera

„jakość produkcji, a więc inteligencja i dyscyplina w organizacji pracy, jako też w organizacji handlu są temi czynnikami, które może sprawniej i szybciej jednoczą Polskę, niż jakiekolwiek inne wysiłki ducha".

Zadłużenie drobnego rolnictwa

„Gazeta Polska" zwraca uwagę na bardzo ciekawy przyczynek co do stanu gospodarczego ludności drobnorolniczej. Dokładny materjał w tej dziedzinie przyniosły ostatnio badania nad zadłużeniem drobnego rolnictwa. Badania te przeprowadził wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach. Kierował badaniami obecny minister rolnictwa p. J. Poniatowski. Wynika z nich m. in., że

„najsilniej są zadłużone gospodarstwa w woj. zachodnich (423 zł), po nich dopiero w kolejności idą gospodarstwa woj. południowych (328 zł), centralnych (310 zł), i wchodnich (126 zł)".

Na osobną uwagę zasługuje zadłużenie się z powodu spłat rodzinnych. Zadłużenie to maleje razem ze zmniejszeniem się wielkości gospodarstw.

„Najsilniej pod tym względem są zadłużone gospodarstwa woj. zachodnich, gdzie bardzo pilnie przestrzega się niepodzielności gospodarstw rolnych, najsłabiej gospodarstwa woj. południowych i wschodnich gdzie niepodzielność gospodarstw nie jest ściśle przestrzegana".

Zadłużenia te powstawały przeważnie w okresie dobrych konjunktur.

Matactwa magnata

„Express Poranny" naświetla matactwa księcia Pszczyńskiego w związku z ustanowieniem przymusowego nadzoru nad nieruchomościami i przedsiębiorstwami księcia Pszczyńskiego. Trzeba wiedzieć, że latyfundja i przedsiębiorstwa tego magnata reprezentują olbrzymią wartość, ocenianą na około miljard złotych. Ks. Pszczyński nigdy nie był lojalny w stosunku do państwa, a jego akcja polityczno - gospodarcza w całem społeczeństwie wzbudziła oburzenie. Prowadził politykę dywersyjną w „Volksbundzie", na terenie genewskim, w Londynie i t. p. a pozatem bojkotował skarb państwa, lekceważył przepisy i nie płacił podatków. Jego zaległości podatkowe osiągnęły sumę około 11 miljonów zł.

„Ustanowienie nadzoru sądowego nad jego majątkiem jest zatem akcją, zupełnie uzasadnioną i mającą na celu ochronienie przed butnym magnatem zarówno skarbu państwa, jak i wielotysięcznej rzeszy robotniczej na Śląsku".

„Ich" praktyki

„Goniec Nadwiślański" stał się widocznie odbitką poglądów „Robotnika" do tego stopnia, że różne uwagi tego organu socjalistycznego podaje za własne. Niewiadomo, czy socjaliści zamierzają zrobić z tej suchotniczej placówki sen. Kulerskiego własny organ i podtrzymać go w egzystencji. W każdym razie ktoś tam chce uchodzić za równie „mądrego" jak w „Robotniku" i okrada go z partyjnego światopoglądu.

Ping-pong sowiecko-mandżurski

Stan bezpieczeństwa na kolei wschodnio-chińskiej

Korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu kolei wschodnio-chińskiej Kuzniecowa, złożone na ręce mandżurskiego prezesa zarządu kolei Li-Szao-Gena.

Strona sowiecka uskarża się na brak należytej ochrony pociągów na kolei wschodnio-chińskiej, twierdząc, że mandżurskie wojska ochronne nie stoją na wysokości zadania. Według oświadczenia Kuzniecowa, eskortują one jedynie pociągi pasażerskie, natomiast nie przeciwdziałają katastrofom, wynikającym z umyślnego uszkodzenia toru, wskutek czego pociągi są zatrzymywane przez chunchuzów, zaś obsługa i pasażerowie padają ofiarami grabieży i uprowadzani są do niewoli. Pociągi towarowe wogóle są pozbawione eskorty, ponieważ dowództwo wojsk ochronnych motywuje to koniecznością użycia maximum sił na ekspedycje przeciwko chunchuzom.

Wiceprezes Kuzniecow przytacza szereg wypadków, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolei. M. i. żaden szef zmontowanych przez zarząd kolei pociągów pancernych ani razu nie wyruszył na miejsce napadów lub katastrof, ani też nie eskortował pociągu, co — zdaniem strony sowieckiej — świadczy, że dowództwo wojsk ochronnych nie prowadzi poważnej akcji zwalczania bandytyzmu.

W zakończeniu Kuzniecow z oburzeniem odpiera oskarżenia pod adresem kolejarzy sowieckich, dotyczące rzekomego ich udziału w aktach sabotażowych, twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia. Wreszcie oświadczenie zawiera prośbę o interwencję w sprawie zaprzestania prześladowania urzędników sowieckich oraz o zapewnienie przez wojska ochronne należytego stanu bezpieczeństa na kolei.

Opublikowana w charakterze załącznika odpowiedź dowództwa wojsk ochronnych na pismo zarządu kolei w sprawie eskortowania pociągów towarowych zawiera m. in. wymijającą odpowiedź, że eskortowania pociągów towarowych zaniechano w celu całkowitej likwidacji chunchuzów, z którymi zwolnione od eskortowania oddziały rozpoczęły walkę. Nie bacząc jednak na pomyślne operacje, bandyci kontynuują szkodliwą działalność, której — jak oświadcza odpowiedź — nie można wykorzenić w krótkim czasie. Natomiast, skoro bandy zostaną zlikwidowane, bezpieczeństwo ruchu kolejowego będzie zapewnione i bez eskorty. Pismo dowództwa zawiera ponadto dość zagadkową uwagę, że „należy przypuszczać, iż katastrofy pociągów towarowych nie są wywołane pozbawieniem eskorty i że nawet, gdyby były eskortowane, ulegałyby katastrofom". Należy to uważać za aluzję do rzekomego udziału kolejarzy sowieckich w aktach sabotażowych.

Chunchuzi.

Źródła sowieckie donoszą o dalszym rozwoju akcji chunchuzów w Mandżurji. Wedle tych doniesień, w samej tylko prowincji mukdeńskiej operuje 513 oddziałów, liczących ogółem przeszło 10 tysięcy ludzi. W lipcu rb. naliczono o 50 napadów dywersyjnych więcej aniżeli w czerwcu.

Manewry japońskie.

Źródła sowieckie donoszą o rozpoczęciu wielkich manewrów japońskich w Chinach północnych. Manewry odbywają się w rejonie portu Taku z udziałem 20 jednostek bojowych i są połączone z manewrami wojsk lądowych w okolicach Tientsinu, Tangu i Tanszanu. Wedle doniesień prasy chińskiej, manewry odbyły się również w miejscowości Szang-Hai-Kuan. Wojska mają się specjalnie ćwiczyć w walkach ulicznych i w walce górskiej. Do Tangu 18 bm. przybyło 8 myśliwskich samoltów japońskich.

Jugosłowiańskie kopalnie złota

pozwalają na emisję 540 milj. papierowych dynarów rocznie

W ostatnich dniach przeprowadzono w Jugosławji kilka prób wydobywania złota. Próby skończyły się pomyślnie zwłaszcza w kopalni rudy ołowianej, gdzie stwierdzono, że rocznie można wydobywać tam około 500 kg złota Niemniej pomyślne były próby w kopalni miedzi Bor, która może Bankowi Jugosłowiańskiemu dostarczać 800 kg złota rocznie. Obecnie uruchomiono nową kopalnię złota w Sliszane, która dziennie daje 5—7 kg złota. Kopalnia ta może dać rocznie 2 tony złota, czyli ogółem Jugosławja może mieć 3 tony złota rocznie z własnych kopalń, za które kopalniom państwo zapłaci 180 miljonów dynarów w papierach. Ponieważ złoto pokrycie wynosi okrągło 30 proc., Jugosłowiański Bank może wydać rocznie trzy razy tyle banknotów o złotem pokryciu. Nie trzeba podkreślać, że ożywienie w kopalniach złota przyczyni się znacznie do poprawy sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

Jeden but na dwie nogi

otrzymują obywatele sowieccy raz na rok

Szybki przyrost ludności w Sowietach — ciągu 15 lat ilość mieszkańców zrosła ze 130 miljonów do 170 miljonów — spowodował zamieszanie w rządowych programach gospodarczych.

Jaskrawym tego przykładem jest kwestja obuwia tych miljonów obywateli. W ciągu pierwszej piatiletki produkcja obuwia wzrosła z 23 miljonów par butów na 72 miljonów rocznie, czyli że powiększyla się trzykrotnie. Tych 72 miljonów par obuwia dla przeszło 170 miljonów ludności ZSRR oznacza jednak mniej niż jeden but na dwie nogi każdego mieszkańca raz na rok. Jeżeli do tego dodamy, że fabryki produkowały obuwie lekkie, (aby osiągnąć prze(pisaną cyfrę produkcji), o którem sowieckie czasopismo „Lekka industria" napisalo, że po pierwszym deszczu, butów tych nie można już nosić, to potrafimy sobie przedstawić, jak trudno o buty w Rosji sowieckiej. Za czasów caratu produkowano w Rosji 55 miljonów par butów, a ludność chodziła boso. Od tego czasu produkcja wzrosła tylko o 17 miljonów a ludność powiększyła się o przeszło 30 miljonów.

Gorzej jeszcze jest w przemyśle odzieżowym. W Rosji Sowieckiej produkuje się wszystkich wyrobów ełnianych tyle, że na jedną osobę przypada zaledwie pół metra weinianej materji (0,6 m.). Produkcja jednak wzrasta i rząd spodziewa się, że w 1937 roku produkcja wynosić będzie 1,3 metra wełnianej materji. (W Anglji i Stanach Zjednoczonych konsumcja materyj wełnianych wynosi 5 metrów na jedną osobę rocznie).

Z tego wyobrazić sobie możemy, jak gigantyczne jest współzawodnictwo sowieckiej techniki z gwałtowną populacją. Czy uda się podnieść produkcję sowiecką do tego stopnia, aby mogła kroczyć równolegle ze wzrostem ludności- Przyszłość, daleka przyszłość pokaże.

Odtworzenie historycznej bitwy na przełęczy Szipka

w obecności cara Borysa i 50 tys. tłumów publiczności

Z Sofji donoszą: Onegdaj wieczorem rozpoczęły się na przełęczy Szipka uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych w wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1877-78, która zadecydowała o losach Bułgarji. Car Borys, książę Cyryl, wszyscy członkowie rządu, weterani wojny rosyjsko-tureckiej, delegacje stowarzyszeń oraz tłumy ludności w liczbie ok. 50 tys. przyglądały się widowisku, polegającemu na odtworzeniu przebiegu historycznej bitwy.

Szczególnie wzruszającym momentem obchodu był apel przy świetle pochodni oficerów i żołnierzy rosyjskich i bułgarskich, poległych w walkach z przed pół wieku. Następnie muzyka odegrała bułgarski hymn narodowy, poczem oddano salwę honorową wśród frenetycznych owacyj tłumów. Wspaniały widok przedstawiał pomnik oświetlony za pomocą potężnych reflektorów.

Historyczna ceremonja w twierdzy Gibraltaru

W twierdzy Gibraltaru przyjęty był od dziesiątków lat zwyczaj przekazywania co wieczór po capstrzyku kluczy od bramy fortecznej gubernatorowi.

Ceremonja ta odbywała się z wielką uroczystością; sierżant, poprzedzany przez trębaczy i doboszów, w asyście kilkunastu żołnierzy udawał się z placu ćwiczeń do gmachu, gdzie rezyduje gubernator, niosąc na srebrnej tacy symboliczne klucze. Co rano z tą samą uroczystością odbierano klucze i zanoszono je do twierdzy.

Tradycyjny ceremonjał zaniechany został od czasu wojny i dopiero w tym roku przywrócony. Ceremonji przyglądają się codzień tłumy chłopów hiszpańskich ze wsi okolicznych.



„Dziewice niebios"

w amerykańskich powietrznych omnibusach

Olbrzymie omnibusy powietrzne w Ameryce, kursujące regularnie pomiędzy Nowym Jorkiem a St. Francisco zaprowadziły dla udogodnienia swych pasażerów pewną nowość, a mianowicie: posługaczki na wielkich okrętach. Nazywają je tam pospolicie w języku ludowym „dziewicami niebios".

Niedawno rozpisano konkurs na te stanowiska, na które zgłosiło się 5.000 młodych niewiast. Ale taka „dziewica niebios" musi wypełnić cały szereg warunków: nie może ważyć ponad 50 kg., musi być doświadczona w wielu wypadkach i sumienna, musi być pielęgniarką chorych i wykazać się pierwszorzędnemi świadectwami zdrowia Głównem zadaniem „dziewicy niebios" jest dbać o przyjemną atmosferę w aeroplanie i dogadzać pasażerom w miarę możności. Rozdaje ona watę do wkładania do uszu, żeby zagłuszyć hałas motoru, lekarstwa przeciw chorobie powietrznej, materjał do czytania i pisania, przysządza na życzenie dobrą kawę, herbatę i inne napoje. Wieczorem zamienia fotele na wygodne łóżka i czua nad snem swych pasażerów.

W krótkim stosunkowo czasie zdobyły sobie „dziewice niebios" dobrą opinję i sympatję wśród ogółu.

W kilku wierszach

Kierownictwo polskiej ekspedycji naukowej na Spitzbergen komunikuje przez radjo, że zakończywszy wszystkie przewidziane prace, *EKSPEDYCJA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO POWROTU.*

W EHRENBREITENSTEIN, miejscowości położonej nad Renem, naprzeciwko Zagłębia Saary, odbył się *ZLOT NIEMCÓW* celem zadokumentowania „wierności niemieckiej dla Saary". W zlocie wzięło udział około 400.000 Niemców. Do obecnych wygłosił okolicznościowe przemówienie kanclerz Hitler.

Z Hagi donoszą: Na lotnisku wojskowem w Soesterben podczas startu do odbywającego się obecnie lotu okrężnego nad Holandją, *ULEGŁ ZUPEŁNEMU ZNISZCZENIU SAMOLOT WOJSKOWY* Pilot oraz pasażer — redaktor wydawnictwa „Het Vliegveld" (lotnisko) odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Francuski sztab generalny w porozumieniu z wyższą radą ojenną postanowił przystąpić do *BUDOWY FORTYFIKACJI W OKOLICACH MONTMEDY.*

Paryski „Le Journal" zwraca uwagę na *WZROST NIEMIECKIEGO BUDŻETU LOTNICZEGO,* który w roku 1930-31 wynosil 45.775.000 mk. a w r. 193-34 wynosił 78.300.000 mk. Na rok 1934-35 kredyty na lotnictwo powiększyły się prawie 3-krotnie i wynoszą 210.187.000 marek.

Bandyta korsykański *BORNEA ODDAŁ SIV W RĘCE ŻANDARMERJI* w Ajaccio. Aresztowanie tego groźnego bandyty stanowi zakończenie akcji, podjętej przez władze francuskie przed trzema laty. Obecnie w korsykańskich gąszczach ukrywa się jeszcze tylko jeden bandyta Micaeli, który jednak od 20 lat nie daje znać o sobie.

Władze policyjne wydały nakaz *OPUSZCZENIA GRANIC HOLANDJI 300 CUDZOZIEMCOM,* przeważnie Żydom, uchodźcom z Niemiec, którzy osiedlili się w Amsterdamie w ciągu ostatnich dwu lat bez pozwolenia władz

Do Odessy przybyła w drodze do Moskwy *DELEGACJA WYŻSZYCH OFICERÓW TURECKICH* w liczbie 12 z gen. Fakretin-paszą na czele.

Moskiewska „Prawda" donosi w depeszy własnej z Pekinu, że w *OKRĘGU KIRYN* (pogranicze mandżursko-koreańskie) w 5-u rejonach (powiatach) *PROKLAMOWANO USTRÓJ SOWIECKI.* Siły powstańcze tych rejonów liczyć mają, według informacyj sowieckich, 25.000 żołnierzy. W okręgu tym przystąpiono do wydawania 5 gazet propagandowych.

Według doniesień sowieckich rząd japoński odpowiedział przychylnie na prośbę rządu Mandżukuo w sprawie utworzenia w portach koreańskich Sejsin, Juki i Rasin *„WOLNYCH PORTÓW MANDŻURSKICH".*

Uśmiechnij się

— Jakież to czarujące dzieciaki! Czy pańskie?
— Hm, sąd jeszcze nie rozstrzygnął tej kwestji.

•

— Jak dawno jest już Mary za mężem?
— Oh... przenosiła dopiero dwa kapelusze!

•

Porównanie amerykańskie: „Optymistyczny jak lotnik transatlantycki, zamawiający pokój w hotelu paryskim przed odlotem z Nowego Jorku".

•

— Ten zbiór wypchanych zwierząt przedstawia podobno wartość kilku miljonów.
— A czemże są one wypchane?

•

— Piękne tapety masz w pokoju, Ó ależ cóż to za dziwaczne guzy na ścianie?
— Masz tobie, zapomniałem zdjąć obrazy przed tapetowaniem.



— Litościwa osobo, od trzech dni nic nie jadłem.
— Nie wspomagam żebraków!
— Wobec tego zaproś mnie na kolację.

Po kieszeni!

Najlepsze lekarstwo na „puczystów"

Dyrektor bezpieczeństwa w Karyntji (Austrja) nałożył na właścicieli ziemskich i przemysłowców znanych z przekonań narodowo-socjalistycznych *przymusowe opłaty* na ogólną sumę 150 tys. szylingów *tytułem odszkodowania za szkody* wyrządzone *podczas zamachu lipcowego* i akty terorystyczne jak również na pokrycie kosztów utrzymania bezpieczeństwa.

371 lat dożyli czterej bracia

W prowincji szwedzkiej Jamtlandji budzi podziw rodzina Olsson, składająca się z czterech braci, liczących 99, 96, 92 i 84 lata, czyli razem 371 lat Ojciec ich umarł mając lat 98 matka — lat 97.

Pomimo sędziwego wieku najstarszy z Olssonów rąbie codzień drzewo, dogląda folwarku, wstaje rano pierwszy, rozpala ogień i gotuje kawę dla syna i synowej. Najmłodszy z braci, 84 letni Kristen, trzyma się krzepko, jeździ konno, robi duże spacery zajmuje się gospodarstwem.

Reumatyzm stary jest jak świat

Kierownik zakładu leczniczego w Piszczanach, dr Neuwirth, wygłosił odczyt o reumatyźmie i jego historji. Prelegent twierdzi, że dane statystyczne wykazują większe rozpowszechnienie i doniosłość reumatyzmu niż takich chorób nagminnych jak gruźlica, rak.

Najciekawsze były te ustępy odczytu, w których dr. Neuwirth stwierdził, ilustrując to fotografami, iż przed 500.000 lat małpoludy na Jawie a przed 100.000 lat człowiek pierwotny (Neanderthal) cierpieli już na reumatyzm. Szkielety ich wykazują charakterystyczne zniekształcenia kości i stawów natury reumatycznej. Nawet szkielety zwierząt przedhistorycznych, dynosaura, niedźwiedzi skalnych, jaszczurów noszą ślady tej choroby.

Uroda i zdrowie

Od memorjału nieszczęśliwych prababek do równych praw z mężczyznami

Kobieta polska nie korzystała formalnie z praw obywatelskich aż do 1918 r. Jednakże usiłowania kobiet w zdobyciu samodzielności i równorzędności z mężczyznami sięgają niemal trzy wieki wstecz. Pomijając takie odosobnione zjawiska, jakiemi były panowania polskich królowych, oraz działalność niektórych dzielnych niewiast, jak Anna Chrzanowska, Teofila Sobieska, Lubomirska, Denhofowa, Czartoryskie i inne, właściwy ruch feministyczny w Polsce, w sensie zbiorowym powstał za panowania Władysława IV (pierwsza połowa XVII w.). Wystąpiły wówczas kobiety Małopolski, Wielkopolski i Litwy z memorjałem do króla, w którym żądały usunięcia nadużyć władzy ojcowskiej, obrony kobiet przed wyzyskiem pod pozorem opieki, możności swobodnego wyboru męża i t. p.

Koniec wieku XVIII-go i początek XIX zaznacza się dążnością wybitnych kobiet (księżny Czartoryskiej i księżny Wirtemberskiej) do reformy szkół i edukacji kobiet. Hasła wychowawcze, głoszone przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową dziś jeszcze nie straciły na swej wartości. Ona też napisała pierwszą feministyczną powieść p. t. „Krystyna", w której postawiła śmiałą, niemal rewolucyjną, jak na owe czasy tezę, że i kobieta zamężna może być pożyteczną dla społeczeństwa.

Pierwsze polskie emancypantki zgrupowały się w roku 1839 około wybitnej literatki Narcyzy Żmichowskiej i utworzyły stowarzyszenie „Entuzjastek". Stawiały one żądania uznania w kobiecie samodzielnego człowieka, prawa do gruntownego wykształcenia, swobody w stosunkach prawnych i społecznych, swobody w wyborze męża, uznania praw miłości i macierzyństwa, potępiały konwenans towarzyski, podwójną moralność, małżeństwo dla interesu.

Wpływ „Entuzjastek" był duży. Zjednały one dla sprawy kobiecej nawet wielu pisarzy i działaczy oświatowych — mężczyzn.

Hasła pozytywizmu i pracy organicznej sprzyjały również wyzwoleniu kobiety, zdobyciu jej niepodległości umysłowej i ekonomicznej.

Gdy nadeszła wielka wojna światowa, kobiety Polki stają karnie do apelu. Nietylko pełnią pracę zawodową, społeczną, sanitarną, zastępują mężczyzn na wszystkich polach, ale i chwytają za broń, występują czynnie, jako kurjerki, członkinie tajnych organizacyj wojskowych, jako żołnierze, wreszcie jawnie bronią Lwowa w Ochotniczej Legji Kobiet. I dlatego nikt nie był zaskoczony faktem, że w pierwszych dniach naszej niepodległości kobiety w Polsce uzyskały pełne prawa polityczne, zaś w parę lat później (w r. 1921) zniesiono najważniejsze ograniczenia kobiet w prawie cywilnem.

W okresie pierwszego 10-lecia Polski Niepodległej na polu obrony praw kobiecych wybitnie zaznaczył się Klub Kobiet Postępowych. Zdołał on jednak zgromadzić nieliczne zastępy inteligentek i dlatego rezultaty pracy jego nie były imponujące.

W takiej sytuacji powstaje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Celem dążeń Związku jest podniesienie jaknajszerszych rzesz kobiecych w Polsce na wysoki poziom zrozumienia obowiązków obywatelskich. Związek po sześciu latach działalności liczy przeszło 1.000 oddziałów w całym kraju, około 60.000 członkiń, przyczem zaczyna już organizować Polki zagranicą.

W trzecim roku swego istnienia Związek przeprowadza w czasie wyborów do parlamentu swoich 9 posłanek i 2 senatorki, pryczem kobiety osiągnęły dwa stanowiska kierownicze w pracy parlamentu: przewodniczącej Komisji Oświatowej Sejmu i Sekretarki Sejmu.

Do roku 1927 zazwyczaj kobiety brały czynny udział w kampanji wyborczej, ale nie prowadziły jej na własny rachunek, tylko na rachunek tych ugrupowań politycznych, w skład których wchodziły. Dopiero w r. 1927 widzimy pierwszą próbę wspólnej akcji wyborczej wśród kobiet.

Po trzywiekowej niemal walce o równe prawa — osiągnęły kobiety polskie pełne zwycięstwo. Wszystkie niemal dziedziny życia stoją przed niemi otworem.

Memorjał nieszczęśliwych prababek do króla Władysława IV pozostał jako smutne wspomnienie.

Marja B.



Jedna z ostatnich kreacyj magazynów paryskich.

Po letnich wywczasach należy się zająć cerą

Mija okres wypoczynków, kiedy zazwyczaj zbliżone do natury, nie chcemy nawet myśleć o naszym zewnętrznym wyglądzie. Rozleniwione — tak dobrze czulyśmy się w przewiewnych szatach i bez jakiegokolwiek upiększenia. Cera nasza w czasie lata wskutek zaniedbania, czy też nieumiejętnego pielęgnowania — zgrubiała, zrobiła się mało elastyczna, błyszczy się, pokryta jest piegami, plamami, wreszcie zanieczyszczona wągrami itp. Wszystko to musi być teraz naprawione, aby nie budziło odrazy u ludzi, z którymi się spotykamy. Niedokładności te tem więcej się uwypuklają, im wygwintniejsze mamy ubranie, bo zniewala ono do zwrócenia uwagi na każdy szczegół. Przy takiej analizie twarz nasza poddana będzie również ostrej krytyce, a wówczas cały nasz wysiłek, zmierzający do tego, aby zaprezentować się jak najlepiej, spali jak to się mówi, na panewce.

Z estetycznego punktu widzenia, najpilniejszą potrzebą będzie doprowadzenie naszej cery do należytego stanu, ale nie zapomocą różu i pudru, które w każdej chwili mogą zdradzić te niedokładności cery, ale drogą właściwych zabiegów kosmetycznych i odpowiedniemi preparatami.

Cery tłuste, na które słońce wywiera naogół wpływ dodatni, niewiele będą miały do zrobienia, gdyż po kilku oczyszczeniach, a później już tylko właściwej pielęgnacji, cera powinna się utrzymywać w stanie normalnym, to jest dobrym.

Znacznie gorzej sprawa przedstawia się u pani z cerą suchą. Zaniedbana w ciągu lata i poddawana pod działanie promieni słonecznych straciła skóra znaczną część podściółki tłuszczowej. Rezultat tego jest taki, że u pań stosunkowo jeszcze młodych zarysować się musiały sieci drobniutkich, mało jeszcze widocznych zmarszczek, a u starszych pań, względnie o słabszym organiźmie — istniejące już zmarszczki mocno się pogłębiły. Trzeba więc odpowiedniemi zabiegami ożywić naskórek i zmusić gruczoły do normalnej pracy, a jednocześnie odpowiedniemi preparatami — nasycić go.

Piegi i plamy dają się łatwo usunąć przy zastosowaniu odpowiedniego preparatu, łuszczącego lekko naskórek. Ponieważ mamy teraz sezon ogórków, to preparat ten zastąpić możemy sokiem z ogórków, którym kilka razy w ciągu dnia należy twarz przecierać. Gorzej jest, jeżeli plamy są pochodzenia wewnętrznego, np. przy niedomogach wątroby — wówczas prócz środków zewnętrznych należy koniecznie zwrócić się do lekarza internisty. Najgorsze są jednak plamy, które powstały na skutek przepalenia głębszych warstw naskórka, przy nieumiejętnem opalaniu — ten rodzaj plam zazwyczaj już nie daje się usunąć, a w najlepszym razie kuracja trwa bardzo długo. Przy większych zażółceniach skóry należy do mycia używać mydeł ogórkowych lub poziomkowych.

Ponieważ skóra sucha po letnich wywczasach może być w tak opłakanym stanie, że wyglądem swym wprost krzyczy o pomoc, radzę paniom, jako doraźny zabieg myć się przegotowanem mlekiem lub przecierać ją 2—3 razy dziennie watką zwilżoną w następującej mieszaninie: śmietankę zmieszać pół na pół ze świeżą nicejską oliwą i do tego dodać kilka kropli spirytusu salicylowego.

Ida.

Moda.

Między latem a jesienią

Moda przeżywa obecnie okres przejściowy. Nie mamy jeszcze zdecydowanej jesieni, to też w ubiorze pań zachodzi pewna drobna tylko zmiana, będąca jakby oznaką zbliżającego się sezonu jesiennego.

Znika powoli zbyt negliżowe obuwie, chodzenie do figury, w sukniach wybitnie letnich. Dokonała się zmiana kapelusza letniego na jesienny. Wśród nakryć głowy dominują aksamitne bereny, przeważnie w kolorze ciemnym — czarnym lub ciemno-zielonym.

Cechą charakterystyczną obecnego sezonu, który nazwaliśmy przejściowym, jest również zmiana rozmaitych przybrań; zamiast barwnej kokardy jedwabnego szala, widzimy lisa, zarzuconego na ramiona. W klapie żakietu widnieją jesienne butonierki.

W przejściowym okresie jesiennym nie składamy już wizyt, nie ukazujemy się w teatrze, na odczytach i koncertach w szatkach tkanych z wzorzystych obloków. Dyskretny jedwab, lekka wełna, fasony pozbawione tej charakterystycznej zwiewności...

„Do wyjścia" najodpowiedniejszym będzie kostjum o tak zwanym charakterze angielskim. Kostjum o cennych właściwościach, bo jeden jedyny, który nie podlega kaprysom mody, a jeżeli jest zrobiony ręką mistrza i z pierwszorzędnego materjału, może nam służyć przez szereg wiosennych i wczesnych jesiennych sezonów. On to właśnie dopomina się o subtelne uzupełnienie, jakiem będzie jesienny liść dzikiego wina, czy jeden jedyny kwiatek tuberozy przypięty do klapy, ten wyraz sezonu, zmieniający jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, charakter stroju.

Do kostjumu tailleur, noszonego w jesiennem słońcu, włożymy już nie plecionki, a głęboko wycięte półbuciki, na niskim obcasie. Pończoszki tkane ażurowo spoczną w mroku szufladowych rezerwatów. Zastąpimy je gładkim, cienkim, matowym jedwabiem. Rękawiczki „szydełkowe", tak bardzo modne w ciągu ostatniego lata zasłużyły sobie również na wytchnienie. Teraz przychodzi kolej na zamsz do prania w kolorze białym, lub dostosowanym do barwy kostjumu.

Zdetronizować też trzeba wszelkie fantazyjne, gorące w barwie parasolki, których godzina mija wraz z powrotem z wywczasów.

Kaprysy jesieni każą nam powrócić do niezastąpionej parasolki o typie „en tout cas", co znaczy „w przypadku zarówno deszczu, jak i słońca".

Z pośród drobiazgów ze względu na zbliżającą się porę deszczów do płaszcza i beretu nadaje się najlepiej torebka o nieskomplikowanych linjach, zamykana na prostą klamrę lub błyskawiczny zamek, opatrzona dwiema rączkami do trzymania

Wśród fasonów torebek spacerowych, noszonych do płaszczy jesiennych, kostjumów i futrzanych kurtek, przeważają kształty płaskie i podłużne, ze skóry matowej krokodyla, foki lub kozła, ujęte w niklową ramę. Formę mają prostokątną lub zaokrągloną u dołu, rączki albo nie mają wcale, albo mają metalowy łańcuch. Ten rodzaj torebek nadaje się również do wełnianych sukien popołudniowych.

Gena.

Dobra gospodyni

Myślmy o zimowych zapasach

MIZERJA NA ZIMĘ.

Obrane ogórki kraje się w trochę grubsze talarki niż na zwykłą mizerję i soli. Posolone powinny poleżeć ze trzy godziny. Wodę z ogórków, którą same z siebie puściły, zlewa się, mizerję wkłada się do worka i przyciska ciężarem, aby zbyteczna woda ściekła. Ocet winny zagotuje się z liściem bobkowem i pieprzem, gdyby ogórki były za mało słone, to się je soli, miesza się z octem i lekko upychając nakłada do słoików, poczem zawiązuje się je pergaminowym lub szklanym papierem. Gdyby ocet wysechł, dolewa się przegotowanego, wystudzonego octu. Wydając do stołu, zaprawia się mizerję oliwą lub śmietaną i nieco pieprzy.

FASOLKA ZIELONA.

I. sposób: Zieloną szparagową fasolkę oczyszcza się z nitek i końców. Zagotowuje się ocet, na wrzątek ten wrzuca się fasolkę i zaraz odstawia; zostawia się pod nakryciem, aby fasolka wystygła. Po ostudzeniu odcedza się, wykłada na sito, aby obeschła i składa się do słoja. Ocet, w którym fasolka się zagotowała, zagotowuje się z korzeniami t. j. z pieprzem angielskim i liściem bobkowym, soli się i zimnym już zalewa się fasolkę w słoju. W zimie fasolkę tę zagotowuje się w wodzie, kraje się w ukośne paseczki i zaprawia, jak świeżą.

II. sposób: Młodą fasolkę obraną z nitek, opłokaną i osuszoną soli się t. j. układa się ciasno w słoiczku, przesypując warstwą soli, następnie znów warstwa fasolki i t. d. Po wierzchu należy zalać roztopionym tłuszczem baranim bardzo szczelnie. Przed użyciem fasolkę należy opłókać z soli.

OSTRA SAŁATKA RUMUŃSKA (KONSERWY).

Oskrobanych 10 sztuk marchwi pokrajać wzdłuż na trzy części, tak samo pokrajać 5 sztuk pietruszki. Ćwierć kilo fasolki zielonej i żółtej szparagowej obrać z nitek. Każdą jarzynę ugotować osobno w osolonej wodzie i po ugotowaniu odcedzić. Osobno zaparzyć dwie papryki zielone. Gdy jarzyny wystygną, ułożyć je w słoiku lub w garnku kamiennym, dodając zielonych ogórków i młodego zielonego kopru, poczem zalać przegotowanym octem winnym, pół na pół zmieszanym z wodą. Ocet przegotowuje się z dwoma listkami bobkowemi i dziesięcioma ziarnkami pieprzu.

KONFITURY Z MELONA.

Niezupełnie dojrzały melon obiera się, kraje się w pasy szerokości i długości dwóch palców i wrzuca do gotującej się wody; gdy raz zakipi, odlewa się na rzadkie sito, przelewając parę razy zimną wodą, poczem melon wykłada się na salaterkę, kropi obficie rumem i tak zostawia na godzinę. Z trzech szklanek cukru i półtorej szklanki wody robi się syrop, szumuje, wrzuca się kilka goździków i kawałek cynamonu i wlewa kieliszek mocnego octu. Gdy syrop ostygnie, wyjmuje się korzenie, a syropem zimnym zalewa melon na salaterce. Na drugi dzień syrop się zlewa, wygotowuje go i zalewa melon, trzeciego dnia syrop się zlewa, zagotowuje kilka minut i w gotujący wrzuca się melon, smażąc zpoczątku na mocnym ogniu, później na słabym, gdy owoc jest przezroczysty, to konfitury gotowe i po ostygnięciu należy składać w słoiki. Jeżeli syrop jest za rzadki, należy zlać go ponownie i przegotować raz jeszcze.

OGÓRKI KWASZONE NA ZIMĘ.

Pięćdziesiąt niewielkich ogórków dobrze wymyć, nie obcinając konjuszków i układać warstwami w słoju, przesypując liśćmi wiśniowemi lub dębowemi i koprem. Dodać można dwa ząbki czosnku, maleńki korzonek chrzanu i 3 strączki papryki. Na wierzch nałożyć grubą warstwę kopru i liści, zalać wodą osoloną (15 dkg. soli) tak, aby pokryła ogórki przynajmniej na szerokość dłoni i zostawić przez noc odkryte.

Na drugi dzień przykryć słój pergaminowym papierem, nakrywszy zwierzchu ogórki pęcherzem namoczonym w zimnej wodzie. Pergamin mocno związać szpagatem. Słój z ogórkami powinien być niepełny, przynajmniej na szerokość dłoni, gdyż inaczej może pęknąć.

Moda na „pieprzyk piękności", może kiedyś powrócić

Kiedy kobiety zaczęły się malować, logicznie przyszła moda na muszkę, „pieprzyk piękności", jak mówiono w 18-tym wieku.

Modnisie spostrzegły, że takie „muszki" podnoszą bladość cery i zaczęły je nosić na twarzy. Był nawet specjalny słownik muszek: wyzywająca, kokietka, majestatyczna, ozdobna itd.

Za panowania Ludwika XV dobry ton wymagał, aby elegantka miała przy sobie pudełeczko z muszkami. Było to zwykle cacko ze złota, srebra, słoniowej kości czy masy perłowej, a w którem prócz muszek mieściło się maleńkie lusterko i róż.

Muszki przeważnie były robione z gumowanego papieru, wkońcu przybrały różne śmieszne często kształty. Wreszcie wyszły zupełnie z użycia.

Czy kaprys elegantki wróci do nich kiedy? Nic nie jest niemożliwe w dziedzinie mody.

Żegluga i porty

Ubiegły tydzień w porcie gdyńskim

Jakie statki nadejdą w najbliższych dniach?

(ż) W ubiegłym tygodniu mieliśmy na wejściu rekordową ilość dużych statków, o pojemności 9.000 t. brutto i wyżej. Były to: nasz ss. „Pułaski'' z Nowego Yorku, ss. „Colombie'' z wycieczką, ss. „City of Bagdad'' linji Dalekiego Wschodu i ms. „Java'' z portów chińskich.

Prócz tego przybył szereg dużych węglowców o nośności 6—8.000 ton; ital. ss. „Valentino Coda'', ital. ss. „Premuda'', grec. ss. „Pontos'', grec. ss. „Elisavet'', oraz nieco mniejszy rumuński ss. „St. Nicolae''.

W końcu tygodnia wszystkie nabrzeża węglowe i „poczekalnie'' na obu falochronach, na Duńskiem, Holdenderskiem, oraz Angielskiem nabrzeżach były obsadzone.

Statek „Colombie'' i tym razem miał małą ilość pasażerów, mimo, że jest to nowa jednastka, spuszczona niedawno na wodę w „Chantiers de France'' w Dunkierce.

Drugim ciekawym statkiem był fiński „Orient'', jest on (ex-„Brage'') o pojemności 4.258 t. br. i 2.638 t. netto, czyli nieco mniejszy od zlikwidowanego po całkowitej awarji poprzedniego „Orjenta''.

Parowiec linji Dalekiego Wschodu „City of Bagdad'' wyszedł 27 z Gdyni jako punktu końcowego w daleką podróż, zabierając na swym pokładzie pokaźną ilość towarów. Linja ta ma duże szanse powodzenia, co widać chociażby z tego, że wciąż przybywają z portów Dalekiego Wschodu również inne dodatkowe statki, zgóry nieprzewidziane, np. motorowce duńskiego Wsch.-Azjatyckiego Towarzystwa, normalnie doprowadzające swe kursy tylko do Hamburga i Kopenhagi.

Oczywiście o wiele ważniejsze są wyjściowe ładunki z Gdyni, których dodatkowe statki już przysporzyć nam nie mogą: stąd też przywiązuje się duże znaczenie do stałych bezpośrednich połączeń własnych.

Coraz częściej zdarza się, że Gdynia odsyła mniejsze partje przerobionego wzgl. rozdzielonego i składowanego towaru nietylko na wschodni Bałtyk, ale również na Północ i na Zachód.

Jednakże właściwy nasz „morski Hinterland'' leży na Wschód od południka Gdyni, jeśli chodzi o zbieranie i rozdzielanie towarów dalekich linij.

Otóż, mimo że coraz częściej pojawiają się u nas statki sowieckie, które przywożą nawozy sztuczne, złom i bawełnę, to jednak w żegludze zagranicznej brak jeszcze współpracy Leningradu z Gdynią, — takiej jak Leningradu z Londynem i Hamburgiem.

Nie ulega wątpliwości, że strona sowiecka miałaby olbrzymie korzyści z korzystania z ośrodka składowo-rozdzielczego, jakim jest Gdynia.

Wśród statków oczekiwanych wymienić wypada „Scanyork'' przybywający w środę (29 bm.) z N. Yorku z pocztą i towarami. ss. „Pułaski'' powraca w czwartek (30 bm.) o 9 rano z wycieczki do Helsinek i Stockholmu, w piątek ss. „Warszawa'' wraca z Kopenhagi z wycieczką o godz. 6 wieczór. W środę oczekiwany jest z ładunkiem z portów lewantyńskich ms. „Gotland'', który również zacznie zaraz ładować do Jaffy i Aleksandrji. We wtorek lub środę oczekiwane są ss. „Melilla'' z portów iberyjskich i marokańskich i ss. „Mansuria'' z portów zachodnich, Śródziemnego Morza (Bergenske).

W sobotę przybywa znów piękny pasażersko-towarowy linjowiec „Marieholm'', odgrywający coraz poważniejszą rolę turystycznego statku pomiędzy Gdynią a portami środkowego Bałtyku.

We wtorek-środę oczekuje „Żegluga Polska'' swych statków „Chorzów'' i „Irisen'' z Antwerpji i Rotterdamu, w środę wieczorem przybywa jak zwykle „J. C. Jacobsen'' z Kopenhagi i odchodzi zrana do Gdańska.

We wtorek lub środę rano przybywają ss. „Lech'' z Londynu via Gdańsk i ss. „Lublin'' z Hull via Gdańsk, ażeby odejść do Londynu i Hull w nocy na piątek. Zazwyczaj wszystkie pasażerskie miejsca na tych statkach, w liczbie 12, są zajęte.

„Żegluga Polska'' z dniem 1 września ogranicza swój ruch przybrzeżny. Kurs do Jastarni zostaje zlikwidowany po dobrym tegorocznym sezonie.

Rozbudowa japońskiej floty handlowej

(ż) Japonja przeznaczyła nowe kredyty w wysokości 24 miljonów yen na budowę statków handlowych na okres następnych 5 lat, począwszy od października 1935 roku.

ZSRR interesuje się poważnie portem gdyńskim

Rozmowa z prezesem „Wniesztorgtransu"

(ż) Do Warszawy przybył prezes „Wniesztorgtransu" p. Ochtin w celu przeprowadzenia rozmów z czynnikami właściwemi na temat uregulowania stosunków transportowych pomiędzy Polską a ZSRR. W rozmowie z przedstawicielem Ajencji „Iskra" p. Ochtin oświadczył, że przybył do Polski jako delegat centralnej organizacji sowieckiej, zajmującej się transportem towarów pochodzenia sowieckiego na rynki zewnętrzne. P. Ochtin podczas swego krótkiego pobytu w Polsce zamierza przeprowadzić szereg rozmów, dotyczących stworzenia dogodnych warunków zarówno transportowych jak i tranzytowych pomiędzy obu krajami. W szczególności delegat sowiecki ma omówić kwestje wykorzystania Gdyni jako portu przeładunkowego dla towarów sowieckich, importowanych do Polski, jak również przeprowadzić rozmowy co do spraw związanych z taryfami kolejowemi i portowemi. Z Warszawy p. Ochtin wyjeżdża do Gdyni, gdzie zwiedzi port i jego urządzenia techniczne.

W razie pomyślnego zakończenia rozmów, organizacja sowiecka „Wniesztorgtrans" zamierza w najbliższym czasie uruchomić w Gdyni swoją agenturę.

W końcu rozmowy p. Ochtin zaznaczył, że Gdynia jako baza przeładunkowa dla towarów Związku Sowieckiego była wykorzystywana dotychczas w rozmiarach zbyt małych i wyraził nadzieję, że uregulowanie opłat portowych wpłynie w znacznym stopniu na wzmożenie ruchu transportowego i tranzytowego pomiędzy Gdynią a Leningradem.

Z Warszawy p. Ochtin wybiera się do Berlina oraz do portów niemieckich Hamburga i Szczecina, gdzie zwiedzi istniejące tam placówki „Wniesztorgtransu".

Uprzywilejowanie bandery francuskiej

w obrotach między Francją a jej kolonjami

(ż) Statki pod banderą francuską korzystały dotychczas z przywilejów tylko w obrotach towarowych między Francją a Algierją, a częściowo też Tunisem i Marokiem. Obecnie, według najpoważniejszego marsylijskiego dziennika ekonomicznego „Le Stemaphore", dekret wydany w bieżącym roku w tej sprawie stanowi dalszy krok w kierunku zarezerwowania dla bandery francuskiej w drodze wyjątku przewozów towarowych z innych kolonij francuskich do Francji. Ten monopol bandery francuskiej będzie miał zastosowanie do niektórych produktów osobno oznaczonych, przy określeniu warunków transportu przez ministerstwo kolonij w Paryżu. Zarządzenie to, zdaniem dziennika, jest potrzebne celem zapewnienia francuskiej flocie handlowej ładunków, których przewozy były ostatnio uskuteczniane coraz częściej przez obce statki, oferujące fracht po niższych cenach.

Przyjazd Dyrektora Departamentu Morskiego

W Gdyni bawi Dyrektor Departamentu Morskiego inż. Możdżeński, który w dniu wczorajszym odbył konferencję z przedstawicielami sfer portowych w sprawie uregulowania kwestji pośrednictwa pracy.

Pomoc rządu belgijskiego dla żeglugi handlowej

(ż) Rząd belgijski wypłacił z tegorocznego budżetu państwowego do dnia 31 maja 1934 r. tytułem subwencyj dla żeglugi handlowej 4.940.000 franków belg. Subwencje udzielane są pod pewnemi warunkami, jak: utrzymywanie jednej lub kilku regularnych linij okrętowych, wychodzących z portów belgijskich, stosowanie dogodnej taryfy konkurencyjnej przy przewozie towarów belgijskich, zatrudnianie na statkach tylko marynarzy — obywateli belgijskich (odstępstwo od tej zasady dopuszczalne jest tylko w wyjątkowych wypadkach), wreszcie zobowiązanie się do bezpłatnego przewozu próbek towarów belgijskich.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Likwidacja firmy Francesco Parisi.** Jak się dowiadujemy, włoska firma spedycyjna Francesco Parisi zawiesiła swoją działalność w Gdyni. Wykończeniem spraw dotychczas nie załatwionych, zająć się ma centrala tej firmy w Tryjeście.

— **Wyjazd statku „Warszawa".** Wczoraj w południe wyszedł z portu gdyńskiego do Kopenhagi statek „Warszawa", który zabrał na swym pokładzie około 200 pasażerów, udających się na wycieczkę morską. Powrót „Warszawy" przewidziany jest na dzień 31. 8. br.

— **Profesorowie geografji zwiedzili port gdyński.** Przybyła do Gdyni grupa uczestników Międzynarodowego Kongresu Geograficznego z prof. Chobot na czele, która przez 2 dni zwiedzała urządzenia portowe, zakłady przemysłowe na nadbrzeżach, oraz miasto. Wczoraj wycieczka powróciła do Warszawy.

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: francuski ss „Louis Mercier" — Acotra, niem. ss „Adele Traber" — Acotra, łotewski ss „Latava" — Bergenske, szwedzki ss „Roland" — Bergenske, fiński ss „Equator", niem. ss „Fero" — Wolff, niem. ss „Oscar Friedrich" — Wolff.

— **Statki na wejściu.** Wczoraj weszły do portu gdyńskiego: polski ss „Lech" z Londynu z drobnicą — PAM, duński ss „Nordbey" z Kopenhagi, Soodmann, niem. żaglowiec „Charlotte" ze Szczecina z ładunkiem węgla brykietowego.

— **Statki na wyjściu.** Wczoraj wyszły z portu gdańskiego: polski ss „Śląsk" do Helsingforsu z drobnicą — PAM, duński ss „Gerda Toft" do Antwerpji z ładunkiem zboża — PAM, francuski „Caudebec" do Ruen, z ładunkiem węgla — Acotra, niem. ss „Huexter" do Antwerpji z ładunkiem zboża — PAM.

Obrót portu gdańskiego.

Wczoraj eksportowano przez port gdańsk: 588 wag. węgla, o poj. 10.567 ton, 238 wagonów o poj. 3.601 ton zboża, 160 wagonów o poj: 2.944 ton drzewa, 7 wagonów o poj. 120 ton żelaza, 9 wag. o poj. 137 ton nafty, 85 wagonów o poj. 1297 ton drobnicy.

Importowano: 508 ton rudy, 450 ton drobnicy.

KAZIMIERZ SAMUELSON

W dalekie kraje

WYPRAWA 8 HARCERZY YACHTEM „KORSARZ" POLSKIEGO KLUBU MORSKIEGO W GDAŃSKU

Hej, my żeglarze,
Jak los rozkaże
Płyniem bez tchu
To tam to tu...

Jakże niedawno żegnali nas tą pieśnią druhowie z Harcerskiego Ośrodka Morskiego, jak że niedawno błyskały na dalekim horyzoncie światła polskiego wybrzeża, a teraz wszystko przepadło i została tylko ciemność i pustka i fale, łamiące się pod rufą, wiatr, świszczący w takelunku, wielkie płachty żagli, rozpięte nad głową i łódź, ciężko na fali pracująca. Śpi załoga, a sternik jak zaklęty patrzy w mdło oświetloną szybkę kompasu.

Ojczyzna znikła het, tam, w nocy ciemnej, a obce brzegi daleko!...

Słońce ze śmiechem patrzy to na lasy, szeroko nad sinym Bałtykiem rozciągnione, to na domki drewniane, pięknie ponsową farbą malowane, to na dumne — dziś różami obrośnięte — ruiny zamków i kościołów, murów i szubienic Visby, dawnej stolicy państwa korsarskiego, to znów na małą łupinkę, tak czupurnie wyciągającą ku niemu dwa strzeliste ramiona swych masztów i płynącą szybko ku brzegom Gotlandu. Strasznie się słońcu nasz „Korsarz" podoba, pomimo, że „kjoet" popularnie „padło" zwany — dla lepszej wentylacji na maszcie wisi i mu pod nosem tak śmierdzi. Przebacza mu wszystko tak mu do serca przypadła załoga smukłego yachtu, krzątająca się po pokładzie i pucująca mosiądze: świecą się okucia, błyszczą ściągaczki, lśnią skalety! Aż w tem oko słońca padło na wielką lśniącą głowę kompasu — zatrzymało się w biegu, zżółkło z zazdrości i przed konkurencją schowało się za pierwszą lepszą chmurkę.

— — — — — — — — —

Mijamy wyspę Jungfru w Kalmarsundzie, wyglądającą jak ciasto drożdżowe, które wyciekło z formy. Kucharz z zaparciem się siebie zdjął z masztu „padło" i rżnie je wielkim nożem, śpiewająo na głos, by nie czuć zapachu:

Jak wspaniała moja postać
Gdy nad padłem ostrzę stal,
Kuchnia w miejscu nie chce ustać,
Wal na ziemię, garnku, wal!
Bo taki los wypadł mi,
Że ja to rznę, a inny zji,
Bo taki los dał mi Bóg,
Że ten smród mnie zwala z nóg.

...a mewy krążą dookoła, krzyczą i śmieją się, bo wiedzą dobrze, że padło i tak zaraz wyleci za burtę, im na żer.

— — — — — — — — —

Borgholm na Oelandzie jest czemś w rodzaju szwedzkiej Juraty. Stare to jednak miasto i na urwisku nadbrzeżnem sterczą dobrze zachowane ruiny zamku. Niestety już piąta godzina, a zwiedzać go można tylko do trzeciej. Duch jednak przodków odżył w nas — zdobędziemy zamek! Cichaczem obchodzimy mury, by zniknąć z widoku publicznego i — mimo że galowy mundur harcerzy morskich nie nadaje się do wyczynów alpinistycznych — wdzieramy się na strome mury granitowe, sterczące nad przepaścią.

Zamek zdobyty! Radośnie pomykamy po cichych krużgankach, gonimy się po komnatach królewskich, skradamy się po lochach podziemnych, rzucamy kamienie do głębokiej studni, wychodzimy na wieże, strażnice tarasy lub też trwożnie spoglądamy przez wąskie strzelice ku miastu, czy nie nadchodzi straż pożarna z sikawkami lub ksiądz z kropielnicą, by wygonić to, co straszy na zamku. Lecz nikt się nie zjawia. Już słońce chyli się ku zachodowi, a my wciąż jeszcze urządzamy turnieje na dziedzińcu i „zwiedzamy" zamek. O zmroku chcemy „rycerską" drogą wracać na yacht, gdy jeden z nas odkrywa tajne drzwi w murze, z trudem odsuwamy zardzewiałe rygle i jesteśmy na wolności!

— — — — — — — — —

Daleko za nami już został Borgholm i Kalmar stary. Jesteśmy w Hanoe Bugt po drodze do Kopenhagi, gdy silny baksztag (wiatr ukośnie z tyłu) przechodzi w sztorm. Dawno już kliwer zwinięty leży w baku, dawno grot ma dwa refy i bezan zrefowany. Wachta w butach i ubraniach szturmowych steruje na cztery ręce, a reszta, zmęczona, śpi w kajucie. Wtem straszny wstrząs. Książki z niszy nawigacyjnej wylatują na podłogę, skrzynka ze szklankami spada, szklanki się wysypują i tłuką na głowie Niusia, lecz nic mu się nie stało!

Kapitan już na pokładzie. Dzięki Bogu, nikogo nie zabrała woda!

— Co było?

— Fala załamała się nad nami.

— Uszkodzenia?

— Poszło siedzenie z kochpitu i krampa kontraszotu grota wyrwana z pokładu.

Gwizdki. — Podwachta na pokład! Bezan wdół!

Wychodzą, klarują. Klar do spuszczenia bezanu? — Klar!

— Bezan wdół!

Ani drgnie. Klaufał wkleszczony w łapę gafla. „Ochotnik na maszt". Jest! Zrzuca ubranie. Idzie. Fala miota yachtem, ale on trzyma się, idzie — wyczepił! „Bezan wdół"! Zeszedł.

„Podwachta klaruje i idzie spać".

— — — — — — — — —

Kopenhaga, piękne miasto, wielkie miasto, zachodnie miasto, lecz trzeba ze smutkiem stwierdzić, bez forsy niema tu poco przyjeżdżać. Widzieliśmy tu dużo, ale lepiej czuliśmy się w znacznie mniejszym Malmoe.

Idę tam na zakupy. Widzę bageri (piekarnia) więc wchodzę i piękną szwedczyzną proszę: „Tiu bröda" (10 chlebów). Panna uśmiecha się słodko i chwyta za coś, co mybyśmy w najlepszym razie bułeczką nazwali.

„O, no, no. No lilla bröda, störa bröda (Dzięki Ci, Boże, że koło Gotlandu leżą dwie wysepki: Lilla Karlsö i Störa Karlsö)"

Panna tłumaczy mi, jak może, że niema dużych. Trudno, trzeba wziąć 40 „lilla" bröda. Niestety umiem po szwedzku liczyć tylko do jedenastu więc wyciągam ołówek i piszę „40".

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Pierwszy rok istnienia Giełdy Bydgoskiej

PRÓBA ŻYWOTNOŚCI.

W lipcu br. upłynął rok od otwarc.a Giełdy Zbożowo - Towarowej w Bydgoszczy. Krótki ten stosunkowo okres czasu wykazał w całej rozciągłości potrzebę istnienia tej placówki na terenie okręgu pomorsko - nadnoteckiego. Wykładnikiem żywotności giełdy bydgoskiej jest stale zwiększający się obrót. Rozmiary przeprowadzanych na giełdzie transakcyj utrzymywały się w ciągu okresu na bardzo wysokim poziomie, zajmując czołowe miejsce w transakcjach ogólnokrajowych.

Dalszym sprawdzianem żywotności placówki, jej zwiększających się wpływów był stały wzrost członków. Działalność swoją rozpoczęła giełda bydgoska rok temu z ilością 90 członków. Po roku liczba członków wzrosła do 175, a zatem blisko 100 procent. Świadczy to dodatnio o stałem rozszerzaniu się wpływów placówki. Z ogólnej liczby członków na kurję handlową, skupiającą kupiectwo, przypada 130 członków, na kurję przemysłową 30 członków, na pozostałe zaś kurje, t. j. rolniczą i konsumentów 15 członków. Biorąc pod uwagę stosunek ilościowy członków giełdy w poszczególnych kurjach, stwierdzić należy stosunkowo małe jeszcze zainteresowanie znaczeniem giełdy w sferach rolniczych.

OBROTY GIEŁDOWE.

W pierwszym roku istnienia giełdy, t. j. od 31 lipca 1933 r. do końca lipca 1934 r. zawarto na giełdzie bydgoskiej 23.643 transakcyj na ca 460.000 ton, łącznej wartości 77,5 miljonów złotych. Odnośne cyfry mówią same za siebie. Z ogólnej cyfry obrotów przypadło na transakcje żytem — 170.000 ton wartości zł 25,5 miljonów, pszenicą — 77.700 ton wartości zł 14,6 miljonów, jęczmieniem — 69.500 ton wartości zł 11,5 milj., owsem — 21.800 ton wartości zł 3 miljony.

W porównaniu z obrotami innych giełd krajowych, giełda bydgoska w krótkim stosunkowo czasie wysunęła się na czołowe miejsce. Wynika to z poniższego zestawienia, w którem uwzględniono transakcje giełdowe zawarte na wszystkich giełdach krajowych w pierwszem półroczu rb.

	Ilość transakcyj	ton
Poznań	19.450	453.500
Warszawa	13.500	327.600
Bydgoszcz	10.500	200.000
Lublin	7.600	101.000
Katowice	7.900	87.100
Łódź	10.300	101.000
Lwów	5.500	71.000
Wilno	2.500	33.000
Kraków	3.000	31.800

ARBITRAŻE I SĄDY ROZJEMCZE.

Równolegle ze wzrostem zawieranych na giełdzie transakcyj, zwiększyła się również liczba przeprowadzanych przez Komisję Rzeczoznawców arbitraży, t. j. oceny towarów co do jakości. W wymienionym okresie przeprowadzono blisko 100 arbitraży.

Podobnie ilość sporów wynikłych z transakcyj wzrosła z trzech w drugiem półroczu ub. r. do 25 w pierwszem półroczu br. Łączna kwota spornych pretensyj wyniosła ca 35.000 zł. Z ogólnej liczby 28 sporów 18 załatwiono wyrokiem zasądzającym, 3 ugodowo, 5 oddalono, 2 umorzono. Omawiając działalność arbitrażową i Sądów Rozjemczych podkreślić należy ich praktyczne znaczenie dla członków i uczestników giełdy. Dają one bowiem pełną gwarancję szybkiego, bezstronnego rozstrzygania sporów, jakie wynikają i wyniknąć mogą z przeprowadzanych transakcyj. To też zaznaczyć należy, że ten dział pracy giełdy odgrywa poważną rolę i cieszy się pełnem uznaniem.

ROLA GIEŁDY W ŻYCIU GOSPODARCZEM.

Z przynależności do giełdy i korzystania z jej usług wynika cały szereg ulg i udogodnień dla zainteresowanych. Pierwszą doraźną i największą korzyścią jest zwolnienie transakcyj giełdowych od podatku obrotowego oraz od opłat stemplowych od rachunków. Dalszą korzyścią jest współdziałanie przy kształtowaniu cen, ustalaniu obowiązujących standartów zbóż, zwyczajów giełdowych normujących warunki przy zawieraniu transakcyj, a wreszcie korzystanie z Sądów Rozjemczych i Komisji Rzeczoznawców.

Niezależnie od wymienionych wyżej stron dodatnich, wypływających z należenia do giełdy, podkreślić należy z całym naciskiem rolę wychowawczą, jaką spełnia giełda w stosunkach handlowych. Drogą uregulowania w formie sprecyzowanych przepisów, sposobu zawierania transakcyj handlowych, ich regulowania i t. d. i równoczesnem nałożeniem obowiązku ścisłego przestrzegania obowiązujących postanowień — Giełda spełnia rolę wychowawczą zarówno w odniesieniu do członków kupców, przemysłowców, czy wreszcie rolników. Doceniają to doskonale sfery handlowe i przemysłowe. W sferach rolniczych natomiast brak jeszcze pełnego uświadomienia o korzyściach płynących z przynależności do Giełdy. Trwająca od dłuższego czasu akcja w kierunku przyciągnięcia rolnictwa czyni jednak pewne postępy. Idzie ona po linji zamierzeń sfer miarodajnych, dowodem czego utworzenie na giełdzie osobnej kurji rolniczej.

Nie mniej ważną rolę spełnia giełda na odcinku rolniczym przez kształtowanie cen i stałe informowanie ogółu drogą pracy i wydawanych cedul o każdorazowych kursach zboża, innych ziemiopłodów, oraz tendencjach cen na rynku. Działalność ta ułatwia w dużym stopniu orjentację przy zawieraniu transakcyj.

Mgr. Mieczysław Wójcik,

Dyrektor Giełdy

Zboż. - Tow. w Bydgoszczy.

Wojsko zakupuje zboże
bezpośrednio od rolników

Z Pomorskiej Izby Rolniczej otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Z dniem 1 września br. Intendantura D. O K. VIII przystępuje do zakupu owsa i żyta na potrzeby wojska.

W związku z powyższem Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę na to, że Intendanturze *zależy w wysokim stopniu na bezpośrednich dostawach zboża dla wojska przez rolników*, gdyż w ten sposób eliminuje się pośrednictwo handlowe podrażające w znacznej mierze ze szkodą dla rolników ceny produktów zbożowych.

Doceniając donioslość roli wojska, jako poważnego konsumenta zboża z punktu widzenia gospodarczego, oraz popierając od siebie usilnie wszczętą przez władze wojskowe akcję nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z poszczególnemi producentami, Pomorska Izba Rolnicza zwraca się niniejszem do ogółu rolników z wezwaniem, ażeby przychylne stanowisko władz wojskowych w sprawie bezpośrednich dostaw zboża dla wojska możliwie szeroko wykorzystali, nadmieniając, że otrzymała od Intendantury O. K. VIII zapewnienie, że ze strony wojska poczynione zostały wszelkie możliwe ustępstwa i ułatwienia, by bezpośrednia sprzedaż zboża przez rolników mogła być sprawnie uskuteczniona.

Rolnicy, korzystajcie zatem w możliwie szerokich rozmiarach z nadarzającej się sposobności, gdyż leży to w własnym Waszym interesie i dodatni wynik wszczętej akcji zależy wyłącznie od Was.

Poniżej podaje się krótki wyciąg z ogólnych warunków zakupu:

a) ciężar gatunkowy minimalny:
   żyta 696 g/1=118,5 funt. hol.
   owsa 479 g/1=80 funt. hol.

Potrącenie za niższy ciężar gatunkowy stosuje się według norm ustalonych przez Giełdę Zbożową w Bydgoszczy.

b) Zanieczyszczenie może dochodzić:
   w życie do 3 proc. wagi,
   w owsie do 3,5 proc. wagi,

c) wilgoć żyta i owsa do 17 proc.

d) Zboże musi być bezwzględnie wolne od wołka zbożowego.

Miejscem dostawy są składnice mat. int. w nie od godz. 9 do godz. 13, a w sobotę od go- Torunii i Bydgoszczy, czynne w dni powszeddziny 9 do godz. 12.

Zakupy będą dokonywane na warunkach Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Bliższych informacyj udzieli Referat Zakupów Szefostwa Intendantury O. K. VIII — Toruń, Koszary Piłsudskiego, pokój nr. 71, tel. O. K. VIII nr 150

---

w dalszym ciągu tłumaczę, że ma to „send (przysłać) til polish yacht „Korsarz" fra Danzig" o „klok 16." piszę: (kl. 16), że o tej porze „lilla gig bajbot „przyjedzie (wiosłuję rękoma) „fra yatcht" aby „take bröda". Lecz ona nic nie rozumie. Biorę więc kartkę i piszę: yacht „Korsarz", kl. 16, Yachtklubben Pavillon, a pod tem rysuję linję nadbrzeża, yacht na kotwicy i bajbot który tef-tef-tef zajeżdża przed pawilon. Zrozumiała.

Gdy chciałem kupić chrzan to już nic próbowałem nawet gadać — poszedłem za ladę i sam sobie wyszukałem.

— — — — — — — — —

Skrobiemy maszty. Na starym lakierze czernieją się łapy gafli więc trzeba go zdrapać. Na każdym maszcie siedzi w bosmanssztulu jeden z nas i w pocie czoła drapie cyklingiem po drzewie, a na nabrzeżu stoi pół Svaneke i podziwia nasze wyczyny. Wtem nadjeżdżają autobusy z turystami. Na chłodnicach chorągiewki biało-czerwone: to polska wycieczka! Siedzimy na masztach i wołamy do nich, a oni poznają naszą banderę, wołają, witają, żegnają.

— — — — — — — — —

Z zawrotną szybkością niosą nas rowery po gładkich szosach bornholmskich. Skały, lasy, morze, pola i znów morze i lasy migają obok nas i uciekają wtył, a my gonimy, niesieni nad miarem młodych sił. Tu stromy zjazd — żwir na szosie — lecz my jedziemy bez hamulców, wiatr gwiżdże w uszach, tętni krew. Nagle pierwszy poślizgnął się i rrrymm o ziemię! Podbiegamy, lecz on wstał i idzie do pobliskiego morza obmyć ranę. Nadbiega rybak, który ten wypadek widział z okna swej chaty i zaprasza nas do siebie. Żona jego już przygotowała wodę, bandaże, watę. W milczeniu opatrujemy ranę na ręku, aż tu któryś odzywa się: „Daj ten bandaż".

„To wy Polaki?!— woła rybaczka — to wy Polaki"!

Ona też Polka, z pod Lwowa, Przed 19 laty wyszła za Duńczyka i od tego czasu mieszka na Bornholmie, lecz Polka jest i świetnie po polsku mówi. Dużo tu Polaków mieszka, przedewszystkiem koło Akirkeby. Cieszy się, że spotkała Polaków z Kraju.

Częstuje nas „czem chata bogata" i długo jeszcze gaworzymy o kraju dalekim, o Polsce.

— — — — — — — — —

O Christiansö, najmniejsza z sióstr-wysp bałtyckiego morza! Wyspo skał granitowych, wyspo murów potężnych, fortów i dział spiżowych, wyspo słońca i ptaków, pogody, spokoju. Słusznie o tobie mówi sławny duński poeta: Gdy się patrzy z wieży, horyzont kolisty, wyspa kolista, kolista wieża i człowiek kolisty, to się czuje: tu jest oś świata! Dla nas jesteś czemś więcej: „Wyspą Złamanych Serc" jesteś dla nas, żeglarzy. Gdzież, wśród stu zaledwie dzielnych rybaków znajdziemy tyle ładnych twarzy, tyle bliskich serc, gdzież? Kiedyż będziem znów igrać wśród skał i gonić pierzchliwą „zwierzynę", kiedyż?

Tak prędko porzuciliśmy Cię i żal nam Ciebie Wyspo Złamanych Serc.

Wiadomości gospodarcze
Krajowe

PIERWSZE ZEBRANIE RADY ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

Po dokonanych ostatnio wyborach, ukonstytuowały się i odbyły plenarne zgromadzenia rady czterech izb rzemieślniczych, a mianowicie: warszawskiej, wojewódzko-warszawskiej we Włocławku, lubelskiej oraz białostockiej. Rady pozostałych trzynastu izb rzemieślniczych muszą odbyć swe plenarne zgromadzenia, na których ukonstytuują się ich prezydja, do 1-go września rb.

Zebrania plenarne radców izb rzemieślniczych wybierają po dwóch delegatów do Rady Związku Izb Rzemieślniczych i po zakończeniu tych wyborów Rada Związku odbędzie swe pierwsze zebranie.

WYWÓZ JAJ POLSKICH DO ITALJI.

Według ogłoszonej ostatnio w Rzymie oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Italji, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. importowano ogółem 43.678 kwintali jaj, wartości 12.077.000 lirów, wobec 24.938 kwintali, wartości 8.098.000 lirów importowanych w podobnym okresie r. ub. Z ilości tej przywieziono z Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. 8.499 kwintali, wartości 2.045.000 lirów.

Zagraniczne

TEGOROCZNY ZBIÓR ZBÓŻ PASTEWNYCH JEST NIŻSZY O 40% OD PRZECIĘTNEGO.

Na żądanie konferencji zbożowej Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie nadesłał do Londynu szacunek tegorocznych zbiorów zbóż pastewnych, mianowicie żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy w większości krajów. Szacunek ten jest o 40% niższy od średniego zbioru z ostatnich kilku lat. Średni zbiór w okresie 5-letnim od 1928 do 1932 r. łącznie wynosił 141.744 tys. ton. Szacunek tegoroczny wynosi 99.517 tys. ton, czyli o 42 milj. ton mniej.

SPADEK OBROTÓW HANDLU ŚWIATOWEGO.

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów, wartość handlu światowego, wyrażona w złocie, w czerwcu b. r. jest nieco niższa niż w maju b. r. i około 4% niższa niż w czerwcu 1933 r.

SILNY SPADEK PRODUKCJI BAWEŁNY.

Donoszą z New Yorku, że tegoroczna produkcja bawełny w Stanach Zjednoczonych wyniesie 17.013.000 bel wobec 21.039.000 w roku poprzednim i 22.757.000 bel w r. 1932.

12 NOWYCH KOPALŃ WĘGLA W Z. S. R. R.

Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki wyasygnował odpowiednie sumy na budowę 12 nowych kopalń węgla w Zagłębiu Donieckiem. Dwie z powyższych kopalń produkować będą rocznie po 600 tys. ton węgla.

WZROST ZADŁUŻENIA JAPONJI.

Stan długów państwowych Japonji na 30 czerwca r. b. wynosił według danych japońskiego ministerstwa skarbu, okrągło 10,4 miljarda jen, z czego 9 miljardów przypada na zadłużenie wewnętrzne, a 1,4 miljard na zagraniczne. Podczas gdy zadłużenie zagraniczne utrzymuje się od pewnego czasu na prawie niezmienionym poziomie, długi wewnętrzne stale rosną.

DEFICYT KOLEI BELGIJSKICH.

Eksploatacja kolei belgijskich przyniosła w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy b. r. 38,6 miljonów franków deficytu. Łącznie z zobowiązaniami finansowemi deficyt ten wzrośnie do sumy 101,6 milj. fr.

Giełdy

URZVDOWA CEDUŁA.
GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY.
z dnia 27 sierpnia 1934 r.

Żyto 75 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica 18,75—19,50; jęczmień browarowy 22,25—22,75; jęczmień przem. 19,25—19,75; owies 15,50—16,25; mąka żytnia gat. I A. 0—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; mąka żytnia gat. I B. 0—65 proc wł. w. 23,75—24,75; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 19,00—20,00; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 15,75—16,75; mąka pszenna gat. I A. 0—20 proc. wł. w. 34,50—36,50; mąka pszenna gat. I B. 0—45 proc. wł. w. 31,00—32,00; mąka pszenna gat. I C. 0—55 proc. wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna I D. 0—60 proc. wł. w. 29,00—30,00; mąka pszenna gat. I E. 0—65 proc. wł. w. 28,00—29,00; mąka pszenna gat. II A. 20—55 proc. wł. w. 26,00—27,50; mąka pszenna gat. II B. 20—65 proc. wł. w. 25,50—27,00; mąka pszenna gat. II D. 45—65 proc. wł. w. 25,00—25,50; mąka pszenna gat. II F. 55—65 proc. wł. w. 20,50—21,00; mąka pszenna gat. III A. 65—70 proc. wł. w. 18,50—19,50, mąka pszenna gat. III B. 70—75 proc. wł. w. 16,00—16,50; mąka pszenna razowa 0—95 proc. wł. w. 21,50—22,50; otręby żytnie wymiał standart. 12,25—13,00; otręby pszenne miałkie standart. 12,00—12,50; otręby pszenne średnie standart. 12,00—12,50; otręby grube 12,50—12,75; otręby jęczmienne 14,50—15,00; rzepak zimowy bez worka 41,00—42,00; rzepik zimowy bez worka 39,00—40,00; mak niebieski 48,00—51,00; gorczyca 47,00—50,00; siemię lniane 42,50—45,00; groch Wiktorja 42,00—46,00; groch Folgera 33,00—36,00; ziemniaki jadalne 4,25—4,75; makuch lniany 21,50—22,50; makuch rzepakowy 16,00—17,00; makuch słonecznikowy 21,00—22,00; makuch kokosowy 17,00—18,00; słoma żytnia luzem 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 8,5w0—9,00; śrut soja 21,75—22,25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Papiery wartościowe z dnia 27. 8. 1934 r.

4 proc. poż. inwest. 117,50, 4 proc. poż. inwest seryjna 120; 4 proc. poż. konwersyjna 64½—65; 5 proc. poż. kolejowa 59; 6 proc. poż. dolarowa 70—69¾; 4 proc poż. premj. dol. 53,00; 7 proc. poż. stabiliz. 69,13, 69½, drobne 69,38—69,63; 8 proc. 1. z. T. Kr. Przem. Pol. 76,25; 8 proc. 1. z. ziemskie dol. 7 proc. — 48¼; 4½ proc. 1. z. ziemskie 52½ — 52¼; 5 proc. 1. z. m. Warszawy 72½—73¼, 33 r. 60¾, 61,25; 10 proc. 1. z. Siedlce 35 proc. 33 r. 42; 5½ proc. obl. Warszawy 1926 r. 52.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Akcje z dnia 27. 8. 1934 r.

Bank Polski 86—86½; Haberbusch 37½.
Tendencja nieco mocniejsza.

DEWIZY:

Belgja 124,20—124,51—123,89; Berlin 206,80 — 207,80—205,80; Gdańsk 173,10 — 173,53 — 172,67; Holandja 358,50 — 359,40 — 357,60; Kopenhaga 118,10 — 118,70 — 117,50; Londyn 26,43—26,56—26,30; Nowy Jork telegr. 5,21 7/8 — 5,24 7/7 — 5,18 7/8; Oslo 132,66 — 133,25 — 131,95; Paryż 34,89 — 34,98 — 34,80; Praga 21,97 — 22,07 — 29,92; Szwajcarja 172,71 — 173,14 — 172,28; Włochy 45,42 — 45,54 — 45,30.
Tendencja niejednolita.

Ostatnia wyprawa

(i) Zakłady graficzne p. Wiktora Kulerskiego z Tuszewa pod Grudziądzem, wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ i „Gońca Nadwiślańskiego“ zgłosiły wniosek do Sądu o nadzór sądowy. Nie zajmowalibyśmy się szerzej tą sprawą, gdyby nie to, że w „Gazecie Grudziądzkiej“ zamieszczono artykulik, w którym niewątpliwie za zgodą wydawcy stara się winę za opłakane stosunki materjalne wydawnictwa przerzucić — na... „sanację“.

Pisze się tedy o djabłach i aniołach, o „piekielnej zaciekłości“ i „szatańskiej dokładności“, o burzeniu „dzieła senatora Kulerskiego“, „głównej ostoi „Ruchu Ludowego“. O takich ludziach, którzy „nie często się rodzą“, o „40-letniej ciężkiej i ofiarnej pracy“ p. Kulerskiego „dla obrony praw Ludu Polskiego“. A wszystko poto, aby w zakończeniu wołać do braci - ludowców o pomoc, gdyż „jeszcze można mimo wielkiego niebezpieczeństwa utrzymać zakłady „Gazety Grudziądzkiej“. „Ruszcie się, drodzy Bracia, wszyscy abonenci i zdobywajcie nowych abonentów. Pomóżcie i pokażcie, że warto dla Ludu polskiego ofiarnie, z zaparciem się siebie pracować“.

Oto próbka rozpaczliwej odezwy p. Kulerskiego, znanego z tego, że oddawna siebie pasował na „pomorskiego hetmana ludu“. Jedna z w i e l u na przestrzeni jego działalności; bo przecież „Gazeta Grudziądzka“ znana była z drukowania rozlicznych „manifestów do ludu“, zaopatrzonych podpisem „hetmana“, aby zdobywać pieniądze. A pieniądze płynęły, płynęły i do „Gazety Grudziądzkiej“ i do Kasy Parcelacyjno - Osadniczej, którą powołał do życia wydawca wraz z przyboczną swoją gwardją witosową. Dziś — jak sami o tem piszą —

„Zarząd Masy Upadłościowej Kasy Parcelacyjnej Osadników — kazał nam przez komornika zająć — kilka maszyn wartości, wedle oceny komornika, 90.000 zł i wystawić je na licytację“.

Tylko przemilczają dlaczego do tego doszło, skąd zarząd owej masy upadłościowej zdobył podstawę prawną do wystawienia kilku maszyn na licytację i jak i jakie sumy płynęły przed kilku laty z Kasy Parcelacyjno - Osadnicznej do zakładów „Gazety Grudziądzkiej“. Kto wreszcie i ilu włościan potraciło tysiące złotych, krwawo wypracowanych? — a które wpływały do Kasy na skutek ciągłych apelów „Gazety Grudziądzkiej“?

Dziś już nie pomogą żadne deklamacje, faryzeuszowskie apele do ludu pomorskiego. Nie pomogą, chociażby dlatego, że wychodzą z „Gazety Grudziądzkiej“. Nie czas również wspominać o dalekich a minionych bezpowrotnie zasługach, o tem, co z taką lekkomyślnością i cynizmem zmarnowano i roztrwoniono bez ż a d n e j r e s z t y w niemoralnych, nieprawych i nieczystych interesach partyjnych w Odrodzonej Polsce. Przecież nie tak dawno jeszcze w najbliższej rodzinie politycznej „hetmana ludu“ publicznie prano brudy; jeden drugiemu mówił „prawdę“, — jeden drugiego policzkował. „Prawa ręka hetmana“ — samego „hetmana“ — „hetman“ zaś „prawą swoją rękę“. Był to pojedynek na obelgi, pojedynek nieczystych sumień, pojedynek o wiadomych nazwiskach: Wasilewski—Kulerski.

I jeszcze nie stracili „nadziei“. Wybierają się paradnie a perfidnie na „żebraninę“ „do braci włościan“, aby utrzymać „potężną placówkę Stronnictwa Ludowego“. Ostatnia to wyprawa, z której wrócą z pustemi torbami, a może i z przekonaniem, że tak „jak pracowali ofiarnie“ — n i e w a r t o p r a c o w a ć.

„Gryf“ wznowił swą działalność

Zasłużone dla sprawy kaszubskiej czasopismo regjonalne kwartalnik „Gryf“ po kilkumiesięcznem zawieszeniu z braku funduszy, wznowił swą działalność pod redakcją znanego poety kaszubskiego dr. A. Majkowskiego.

Złodzieje ryb

W Kolibkach, pow. morski, nieznani sprawcy spuścili ze stawu rybnego p. Kukowskiego całkowicie wodę, a następnie zdołali wybrać kilka centnarów ryb, przeważnie karpi i linów, poczem niespostrzeżenie zbiegli. Szkody są poważne, gdyż na skutek spuszczenia wody zginęło wiele narybku.

Sejmik piłkarstwa pomorskiego w Bydgoszczy

Z wielkiej chmury mały deszcz

W Bydgoszczy odbyło się ub. niedzieli nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie zwołane zostało celem wyboru nowego Wydziału Gier i Dyscypliny oraz uchwalenia poprawek do statutu. Zebranie trwało siedem godzin i było nadzwyczaj burzliwe. W dyskusji delegaci poszczególnych klubów niezadowolonych z postanowień Zarządu wyciągnęli wszystkie „domowe brudy“. I zaczęło się generalne pranie. Zużyto wiele mydła, nakrzyczano się za wszystkie czasy i w rezultacie okazało się, że krzyki nie były potrzebne. Stawano rzekomo w obronie ustępującego Wydziału Gier i Dyscypliny, a potem w dyskusji krytykowano Wydział w sposób niemiłosierny.

Zaraz na początku zebrania przedstawiciel Sokoła I. wniósł demonstracyjny wniosek, aby przed wyborem nowego Wydziału G. i D. przeprowadzić dyskusję na temat powodów ustąpienia Wydziału. Powodem tym ma być rzekomo odrzucenia głośnego już dzisiaj protestu „Sokoła“ w sprawie meczu z „Gryfem“. Dyskusja na ten temat weszła z punktu na tory anormalne, bowiem znaczna ilość delegatów była z grupy t. zw. kibiców klubowych a nie zajmujących się czynnie piłkarstwem. Najlepszym chyba tego dowodem może być fakt, że między innemi i delegat „Sokoła I.“ p. Wilanowski, omawiając sprawę meczu „Sokoła I.“ z „Gryfem“ oświadczył, że chociaż na piłce nożnej nie zna się dobrze, to jednak jako widza uderzyło go, że p. Mruk jest „złym sędzią“.

(Od siebie dodać musimy, że p. Mruk ma za sobą już 125 meczy). Zresztą w ogólnej dyskusji w sprawie tego meczu poświęcono bardzo niewiele czasu, bowiem gros ataków poszło na stary Wydział Gier i Dyscypliny. Z dyskusji aż nadto jasno wychodziło jak niektóre kluby nie potrafią utrzymać u siebie porządku i dyscypliny, a żądają od władz piłkarskich aby tą dyscyplinę obostrzyć. „Mistrzostwo kar“ (12) dzierży na Pomorzu „Pe-Pe-Ge“ a mimo tego przedstawiciel tego klubu domagał się od władz piłkarskich jeszcze surowszej dyscypliny. Jak mało poważną i niesportową była dyskusja może służyć fakt, że p. Jałoszyński z „Brdy“ oświadczył wręcz, że „w Zarządzie zasiadają ludzie, którzy nie znają się na piłce nożnej“. Oświadczenie to wywołało ogólną wesołość.

Na marginesie „wystrzału“ p. Jałoszyńskiego trzeba zaznaczyć, że w Zarządzie P. O. Z. P. N. zasiadają sami byli gracze a chyba ci, którzy grali w piłkę nożną znać się na niej muszą. Zresztą o pracy tego Zarządu świadczy niezaprzeczony fakt podniesienia poziomu piłkarstwa na Pomorzu i imponujący wzrost liczby klubów. Malkontenci znajdą się zawsze i wszędzie. Nie jest jeszcze powodem, że „Kabel Polski“ jest niezadowolony z postanowień Zarządu aby Zarząd ten miał ustąpić. Opierając się na sprawie z przed dwóch lat „Kabel“ wniósł wniosek o votum nieufności dla Zarządu. Wniosek ten poparła grupa malkontentów łącznie z „Sokołem“ i na 1000 głosów za wnioskiem padło tylko 331. Tego rodzaju demonstracje nie prowadzą do niczego, a tylko osłabiają sprężystość organizacyjną piłkarstwa pomorskiego. Wystąpienie delegatów „Chojniczanki“ było wręcz skandaliczne i doprowadziło wkońcu do tego, że przewodniczący musiał usunąć ich z sali obrad.

Zebranie niedzielne utwierdziło nas jeszcze mocniej na tem stanowisku, jakie zajęliśmy od początku głośnego protestu „Sokoła I.“.

Piłkarstwo musi być wolne od presji panów z za zielonego stolika, którzy nawet na niedzielne zebranie, jak aktorzy, przygotowali sobie specjalnych klakierów. Takiemi figlami nie walczy się o słuszną sprawę. **Brawami nikt nie wygra meczu i nie zdobędzie słuszności.**

Słowa uznania należą się Zarządowi, który nie uląkł się krzykaczy i nie pozwolił sobie narzucać zdania, a kierował się w postępowaniu słusznością sprawy.

W odpowiedzi zaś kierownikowi „Tygodnika Sportowego z „Dziennika Bydgoskiego“ żałujemy bardzo, że autor na poparcie swego stanowiska wziął niepoważne i niesportowe wystąpienie delegatów z Chojnic i „Pe-Pe-Ge“ z Grudziądza, na które silnie zareagować musiał przewodniczący p. kpt. Laurentowski znany i ogólnie ceniony działacz i sportowiec Pomorza. Stanowisko autora obalił sam dawny Wydział Gier i Dyscypliny, który nie umiał nawet dostatecznie jasno wytłumaczyć swego powodu ustąpienia. I jeszcze jedno — nie potrzeba przez całe siedem godzin słuchać niepoważnych wyskoków delegatów, aby być dobrze poinformowanym o toku sprawy.

Do nowego Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano pp. Bączkowskiego, Golca, Bigońskiego Wincentego, Lehmana, Zacharskiego, kpt. Dorulę i Mozura. Poprawki do statutu P. O. Z. P. N. przyjęto w całości proponowane przez Zarząd.

Aeroklub Pomorski

nowem ogniwem w propagandzie Mocarstwowej Polski Skrzydlatej

Od szeregu lat w poszczególnych okręgach Polski były zorganizowane i pracowały aerokluby R. P. — Wyczynami swemi niejednokrotnie przynosząc chlubę na arenie międzynarodowej lotnictwu naszemu, czego wymownym sprawdzianem było zwycięstwo ś. p. kpt.-pil. Żwirki i Wigury w Challenge'u 1933 r. oraz piękny lot przez Atlantyk południowy mjr. pil. Skarżyńskiego, — a Polsce dając szereg dzielnych pilotów, którzy do dnia dzisiejszego przemierzają podniebne szlaki, propagując idee Mocarstwowej Polski Skrzydlatej.

W wyścigu tej tak ogromnie koniecznej i pożytecznej pracy społecznej i obywatelskiej brakło Pomorza — mimo że Pomorze posiadało i posiada najodpowiedniejsze ku temu warunki oraz naturalne oparcie o swój 4 pułk lotniczy.

Myśl stworzenia tej tak bardzo potrzebnej placówki przez szereg lat była troską wielu z pośród społeczeństwa pomorskiego i ostatecznie w czerwcu b. r. przy wydatnej pomocy Pana Generała Norwid-Neugebauera oraz d-cy 4 p. lotn. płk. pil. dypl. Kuźmińskiego powstał z siedzibą w Toruniu „Pomorski Aeroklub R. P.“

Na pierwszem zebraniu w dniu 16 czerwca br. jakie odbyło się z inicjatywy Pana Gen. Norwid-Neugebauera i płk. Kuźmińskiego, jednomyślną uchwałą postanowiono powołać do życia Aeroklub Pomorski. Na prezesa wybrany został P. Gen. Norwid-Neugebauer, wiceprezesem płk. pil. Kuźmiński, skarbnikiem por. Stablewski, a sekretarzem zwycięzca lotu południowo-zachodniej Polski por. pil. Orzechowski. Cały Zarząd in corpore jest zarządem fachowym, dającym gwarancję odpowiedniego ruszenia pracy lotniczej Aeroklubu. Prezes P. Gen. Norwid-Neugebauer zaprosił do Komitetu Organizacyjnego p. Prezydenta Miasta Bolta, dyrektora Dyrekcji Kol. p. Dobrzyckiego, Starostę Krajowego p. Łąckiego oraz pp. płk. Kuźmińskiego, por. Stablewskiego i Orzechowskiego.

Komitet Organizacyjny ze swej strony powołał do życia szereg komisyj, do których zaproszono pp. ze społeczeństwa pomorskiego do współpracy.

Obecnie komisje opracowują plan pracy na najbliższy okres, a komisja budowlana 3-letni plan rozbudowy, który przewiduje w pierwszym roku budowę jednego hangaru z przybudówkami, a w następnych latach przewidziana jest budowa drugiego hangaru i lokalu Aeroklubu.

Poza tem Komitet Organizacyjny nawiązał styczność z Departamentem Aeronautyki Ministerstwa Komunikacji i Wojewódzkim Komitetem L. O. P. P. w wyniku czego toczą się pertraktacje o przydział 6-ciu samolotów turystycznych z czego 4 prawdopodobnie Aeroklub uzyska w najbliższych miesiącach.

Dwa projekty dekretów o wywłaszczeniu

Postępowanie wywłaszczeniowe. — Wywłaszczenie na cele kolejowe

Projekt dekretu o postępowaniu wywłaszczeniowem, uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów ujednostajnia i upraszcza procedurę wywłaszczeniową, pozostawiając w mocy dotychczasowe przepisy, określające cele, dla których dopuszczalne jest wywłaszczenie i zajęcie nieruchomości.

Projekt dekretu w przepisach ogólnych ustanawia zasadę, że wywłaszczenie za odszkodowaniem jest dopuszczalne na cele, dla których przepis prawa przewiduje możność wywłaszczenia, wylicza rodzaje wywłaszczenia oraz zawiera postanowienia kompetencyjne.

Dla orzekania o wywłaszczeniu **powołany ma być wojewoda, w którego województwie położony jest obszar, podlegający wywłaszczeniu,** przyczem przy postępowaniu wywłaszczeniowem stosowane będą przepisy o postępowaniu administracyjnem, jeżeli dekret w poszczególnych przepisach nie postanowi inaczej.

O odszkodowaniu orzekać będzie w pierwszej instancji ta sama władza, która orzekała o wywłaszczeniu, **a więc wojewoda,** z zastrzeżeniem dla strony niezadowolonej, odwołania się do sądu. Sąd ma wydawać orzeczenie o trybie postępowania niespornego.

Przepisy dzielnicowe, dotyczące wywłaszczenia na cele kolejowe nie dają bezpośrednio prawa do przeprowadzenia wywłaszczenia, lecz wymagają w woj. zachodnich uchwały Rady Ministrów, a w woj. centralnych i wschodnich zarządzenia Prezydenta Rzplitej. Ten tryb postępowania o uzyskanie prawa wywłaszczenia będzie zbędny po wejściu w życie dekretu o wywłaszczeniu na cele kolejowe, który określi komu służy prawo wywłaszczenia na te cele.

Projekt dekretu, uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przewiduje, że prawo wywłaszczenia na cele kolejowe służy **państwu, przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ i każdemu przedsiębiorcy któremu dano koncesję na budowę i eksploatację kolei użytku publicznego bądź znaczenia ogólnego, bądź miejscowego, bądź też kolei miejskich użytku publicznego.**

Przedsiębiorca, któremu dano pozwolenie na budowę kolei użytku prywatnego o silniku mechanicznym, będzie mógł korzystać z wywłaszczenia na cele kojelowe, jeżeli minister komunikacji w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu uzna, że budowa projektowanej kolei jest wskazaną ze względu na wyższą użyteczność.

Nafta i węgiel brunatny na Pomorzu

Kopalnia węgla brunatnego rozpoczęła już pracę pod Tucholą

Powiat tucholski, bodaj jeden z najmniejszych powiatów na Pomorzu, stał się ostatnio głośny w całym kraju, a nawet poza jego granicami. Na terenie miasta Tucholi i najbliższej okolicy, natrafiono na źródła ropy naftowej. Aczkolwiek nie zdołano dotąd osiągnąć wyników pozytywnych to jednak fachowcy twierdzą, iż źródła takie istnieją. Najbliższa przyszłość niewątpliwie przyniesie ciekawe rezultaty.

Niezależnie od tego bory tucholskie, niejednokrotnie uważane za „piaski tucholskie“, posiadają wcale pokaźne pokłady innych produktów ziemnych. Pomijając rozległe tereny łąk, obfitujące w bogate pokłady torfu, przy którego wydobyciu corocznie, w czasie sezonu, pracują setki i dziesiątki ludzi, trzeba wspomnieć o wielkich złożach węgla brunatnego.

Złoża te ciągną się z pod Tucholi, od osady Piła aż do starej i historycznej miejscowości Gostyczyn.

Przed wojną światową istniało bardzo poważne przedsiębiorstwo eksploatacyjne węgla brunatnego w Gostyczynie i produkty kopalni „Olga“ rozchodziły się w różne strony. Kopalnia ta, zatrudniając setki ludzi, miała własny tabor kolejowy i wyposażona była w wszelkie urządzenia techniczne na poważną skalę. Po wojnie przedsiębiorstwo upadło do tego stopnia, iż po kopalni pozostały jedynie ślady i wspomienia o ongiś kwitnącym tu przemyśle.

Wszelkie próby ponownej eksploatacji węgla brunatnego, podjęte po wojnie spełzły na niczem. Dopiero w ostatnich czasach, a właściwie w ostatnich dniach, nastąpiło uruchomienie nieczynnej od szeregu lat kopalni „Olga“, której zarząd jak i kierownictwo spoczywa w ręku fachowców z kopalń górnośląskich. Uruchomienie tak poważnego przedsiębiorstwa ma ogromne znaczenie gospodarcze dla powiatu tucholskiego.

Nadmienić wypada, iż ub. roku rozpoczęto już wydobywanie węgla brunatnego w Pile pod Tucholą.

Dzień w Toruniu

Środa 29 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Augustyna b w Dk. — Środa: Jana Chrz.

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 29 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski, na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „Św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Zabawka".
LIRA — „Kuszenie szatana".
ŚWIATOWID — „Kot i skrzypce".
PALACE: — „Kobieta i bestja" i rewja „Radjo-Palace".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Zapisy** do 6-klasowej szkoły koedukacyjnej Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej przyjmuje się codziennie od godz. 12—13 i od 17—18 w lokalu szkoły przy ul. Piastowskiej nr. 2.

Zapisy przyjmuje się od I—VI klasy.

Szkoła mieści się w budynku posiadającym idealne warunki higjeniczne: obszerne, słoneczne klasy, ogródek itd.

Personel nauczycielski starannie dobrany.

Szkoła znajduje się pod stałym nadzorem Kuratorjum, przygotowuje do gimnazjum, udziela bez dodatkowej opłaty we wszystkich klasach lekcji francuskiego.

Liczba dzieci w każdej klasie jest ograniczona. Urzędnicy, członkowie „Rodziny Urzędniczej" oraz wojskowi mają znaczne ulgi w opłatach.

— **Wpisy na 10-miesięczny kurs gospodarstwa domowego i 10-miesięczny kurs tkactwa** przyjmuje jeszcze sekretarjat Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej — Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od godziny 9—13 i 16—19.

— **Kursy dla dorosłych:** Gotowania (4 miesięczne); trykotarstwa (5 miesięczne); prasowania sztywnego (2 miesięczne); krawieczyzny (4 miesięczne) odbywać się będą w godzinach popołudniowych w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej — Toruń, ul. Strumykowa 4. — Wpisy przyjmuje się codziennie od 16—19-tej. Opłata: wpis 10,— zł; miesięcznie 5,— zł.

— **Jak myślimy?** Dziś we wtorek, dnia 28 sierpnia br. o godzinie 19-tej odbędzie się w auli Państwowego Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu odczyt z dyskusją, który wygłosi p. Stanisław Godecki, wizytator szkół, na podstawie dzieła Johna Dewey'a na temat: Jak myślimy? W odczycie poruszone będą problemy z zakresu psychologji i pedagogiki myślenia. Wstęp bezpłatny.

— **Ratownicy oddziału toruńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża** brali udział w „Wpławie przez Toruń". w charakterze asekurantów pływaków i wykazali swe doskonałe przygotowanie fachowe, gdyż wyratowali 7 nie mogących już dalej pływać zawodników, niedopuszczając do nieszczęśliwego wypadku.

— **Prof. Futurini w Toruniu.** W kabaracie hotelu „Pod Trzema Koronami" występuje światowej sławy iluzjonista i spirytysta prof. Futurini. Początek seansów o godz. 21-ej.

— **Osobiste.** Prezes Sądu Okręgowego Rudolf Radłowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 27 sierpnia urzędowanie.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W dniach 24, 25 i 26 bm. zawarli związki małżeńskie: ślusarz Franciszek Winiarski z Anastazją Kalkiewicz i rolnik Edmund Wawrzyniak z Cecylją Badowską. Zgłosili urodzenia: robotnik Franciszek Ciesiński (syna), robotnik Antoni Jankowski (córkę), ślusarz Teodor Preuss (córkę), robotnik Antoni Derkowski (syna), motorniczy tramwajów miejskich Jan Schodowski (syna), przemysłowiec Józef Schröder (syna), inżynier Bolesław Miżutowicz (córkę), robotnik Leon Ignatowski (syna), chorąży W. P. Mieczysław Olszewski (córkę), plutonowy W. P. Józef Bojanowski (syna), plutonowy W. P. Franciszek Wysocki (córkę), kolejarz Wacław Bochocki kę). Ponadto zgłoszono urodzenie jednej nie- (córkę) i robotnik Władysław Drążkowski (cór- ślubnej dziewczynki. Zmarli: Józef Wiśniewski, lat 71, Ryszard Kapruszyński, 3 miesiące, Marjan Nadworny, 3 miesiące, Felicja Grabarek, 1 miesiąc, Leszek Malbrandt, 5 miesięcy i Ryszard Jacob, lat 78.

— **Przed wyjazdem naszych rodaków do Niemiec.** W środę 29 bm., o godz. 19-tej w auli męskiego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Toruniu przy ulicy Sienkiewicza, odbędzie się uroczyste zakończenie kursu polskich działaczów oświatowo - społecznych z Westfalji i Nadrenji, na którem Kursiści przedstawią fragmenty swoich zajęć świetlicowych.

Zamiast z narzeczoną do ołtarza powędrował do... więzienia

W sobotę, 25 sierpnia, policja przytrzymała w Toruniu niej. Zygmunta Zduńskiego, który w dn. 16 bm. skradł z Urzędu Pocztowego w Toruniu rower, będący własnością Piotra Fronca. Rower zdołano złodziejowi odebrać.

Zduński, liczący tylko lat 20, miał w niedzielę 26 b. m. wstąpić w związek małżeński. jednak wobec przykrego „wścibstwa" policji, będzie musiał odłożyć swe plany matrymonialne na dłuższy czas.

Co ujrzymy na ekranie kina „Mars" w sezonie 1934-35?

Dowiadujemy się, że kino „Mars" rozpoczyna nowy sezon obrazem Paramountu „Od Wieczora do Północy". Premjera w dniu 30 bm.. Filmem tym rozpoczęło również swój sezon olbrzymie kino Warszawy „Europa". Sala była stale wysprzedana. Na drugi ogień idzie Anny Ondra w filmie „Całuj mnie jeszcze". Następnie ujrzymy Liljan Harvey.

Dalszy repertuar kina przedstawia się następująco: „Melodje cygańskie (Caravan), szlagier Foxa. Film z Charles Boyer i Annabellą; „Kleopatra", tegoroczny szlagier Paramountu z Claudette Colbert. „Nędznicy", film według nieśmiertelnej powieści Viktora Hugo. „Imperatorowa", z Marleną Dietrich. „Czy Lucynka jest dziewczynką" ze Smosarską. „Śluby Ułańskie", polska komedja z udziałem całej brygady kawalerji. „Jan Kiepura" w najnowszym filmie, którego tytuł polski jeszcze nie ustalono. „Pieśń Kozaka" z José Mojicą. „Hopla" z Clarą Bow. „Jeden Harold Lloyd". „Karnawał Miłości" ze słynnym Hermanem Thimigiem. „Bolero" z Georgiem Raftem i Carolą Lombard. „Śmierć odpoczywa" z Frideric Marchem. „Ostatni Miljarder", mistrza reżyserów Rene Claira. Pięć największych obrazów produkcji austrjackiej i wszystkie tygodniki Foxa.

Jak widzimy więc repertuar kina „Mars" w tym sezonie składać się będzie wyłącznie ze szlagierów światowej sławy. Kapitan Przybylski kierownik Domu Żołnierza zapewnił nas, że będzie czuwał, by nowy sezon w kinie „Mars" zadowolnił nawet najwybredniejszych miłośników X Muzy.

Najpierw chmurno, potem wypogodzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 28 bm.

W Polsce północnej: rankiem chmurno, miejscami mgła, w ciągu dnia większe rozpogodzenia.

Na 8 miesięcy aresztu i 200 zł grzywny
skazany b. red. odpowiedzialny „Słowa Pomorskiego"

Przed kilku dniami przed Sądem Grodzkim w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego" p. Komorowskiemu, oskarżonemu o obrazę w druku pp. mjr. Jerzego Sochockiego i inż. Józefa Głowackiego.

W dniu 21 lutego b. r., w okresie, w którym p. Komorowski był redaktorem odpowiedzialnym „Słowa Pomorskiego", w piśmie tym ukazał się artykuł p. t.: „Podejrzani kwestarze" Treść wspomnianego artykułu godziła w cześć i dobre imię p. p. mjr. Sochockiego i inż. Głowackiego. Autor artykułu zarzucał im, że w czasie kwesty na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego w Toruniu, wywierali na datkodawców presję, równającą się szantażowi. Ponadto inż. Głowackiego autor inkryminowanego artykułu nazwał „niebieskim ptakiem, znanym na tutejszym gruncie".

Na poprzedniej rozprawie p. Komorowski ujawnił, że autorem artykułu ma być obecny redaktor odpowiedzialny „Sł. Pom." p. Zbigniew Łukomski. Jednak swe twierdzenia nie mógł poprzeć konkretnemi dowodami. Ze swej strony p. Komorowski wyraził żal, że dopuścił do umieszczenia artykułu, obrażającego p. p. mjr. Sochockiego i inż. Głowackiego oraz okazał chęć naprawienia wyrządzonej im krzywdy.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przemówieniu prokuratora i krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego p. Komorowski, jako odpowiedzialny za umieszczenie inkryminowanego artykułu, został skazany na 8 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny. Wykonanie kary sąd zawiesił na lat 5. W motywach wyroku sąd tłumaczy umiarkowany wymiar kary faktem, że p. Komorowski okazał skruchę i chęć naprawienia wyrządzonej krzywdy.

Tego samego dnia odbyła się rozprawa przeciwko obecnemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego" p. Łukomskiemu, domniemanemu autorowi artykułu p. t. „Podejrzani kwestarze". Przewód sądowy nie dowiódł p. Ł. zarzuconego mu czynu wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Nie S. M. P., lecz K. S. M.
Reorganizacja popularnych stowarzyszeń katolickich

Dnia 1 sierpnia br. wszedł w życie nowy statut stowarzyszeń młodzieży, opracowany przez Episkopat Polski i uzgodniony z Rządem Rzeczypospolitej. Według tego statutu nastąpiły poniższe zmiany.:

Dawne S. M. P. przyjmuje obecnie jako inicjały litery K. S. M., t. j. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Osobą odpowiedzialną za Stowarzyszenie jest prezes, który kieruje Stowarzyszeniem samodzielnie przy pomocy Zarządu. Prezes wybierany się na 2 lata. Wybór jego musi być potwierdzony przez mianowanego asystenta biskupiego (dan. patrona), którego dla każdego Oddziału K. S. M. wyznacza kurja biskupia.

Hierarchja władz K. S. M. jest następująca: w diecezji chełmińskiej na czele K. S. M. stoi stowarzyszenie (dawn. związek), któremu podlegają Okręgi i Oddziały. Okręg jest władzą nad powiatem, — jemu podlegają Oddziały Oddział rozciąga się na teren parafji i jest najmniejszą jednostką K. S. M. Sam Oddział w sobie może się dzielić na sekcje, zastępy, kółka i t. d.

Członkami Kat. Stow. Młodzieży mogą być osoby wyznania rzymsko-katolickiego, w wieku od lat 14—30 z tem, że prawo głosu uzyskuje członek z 18 rokiem życia. Członkiem zwyczajnym czynnym może być do lat 30 tylko osoba bezżenna.

Idee stowarzyszenia jak i hasło pozostaje bez zmian. Kat. Stow. Młodzieży są organizacją W. F. i korzystają ze wszelkich uprawnień na równi z organizacjami społecznemi i wychowania fizycznego. Kat. Stow. Młodzieży są organizacją apolityczną.

Inwalidzi wojenni w trosce o swój byt

W ubiegłą sobotę odbyło się w Toruniu zebranie informacyjne placówki toruńskiej „Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich". Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania oraz po wysłuchaniu ogólnego sprawozdania zarządu, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani wyrazili całkowitą zgodę na dotychczasową działalność zarządu.

Z kolei przystąpiono do omówienia sprawy reorganizacji „Legji", przeprowadzanej w tej chwili przez Zarząd Główny w Warszawie. Po wyłuszczeniu zebranym celów reorganizacji, uchwalono następującą rezolucję:

„Inwalidzi Wojsk Polskich placówki toruńskiej, zgromadzeni na zebraniu w dniu 18 sierpnia br., odnoszą się z całem zaufaniem do poczynań reorganizacyjnych „Legji" przeprowadzanych przez Zarząd Główny w Warszawie. — Równocześnie apelują do Zarządu Głównego, by bronił praw nabytych inwalidów Wojsk Polskich i walczył o należne im stanowisko w społeczeństwie, — by starał się wszelkiemi siłami o zgromadzenie wszystkich inwalidów Wojsk Polskich pod sztandarem „Legji", — by zapewnił swoim członkom byt materjalny w drodze ustawowej, wreszcie, aby te same prawa przysługiwały również inwalidom wojsk zaborczych, którzy spełnili swój obowiązek względem odradzającej się Ojczyzny z bronią w ręku, t. j. brali czynny udział w ruchu niepodległościowym."

Po dwugodzinnych rzeczowych obradach zebranie zamknięto.

Samobójczy skok staruszki z II-go piętra

W niedzielę, w godzinach popołudniowych przy ulicy Jęczmiennej 19 w Toruniu, wydarzył się tragiczny wypadek. Na II-giem piętrze tego domu mieszkała 64-letnia Petronela Kurzawa od kilku lat chorująca na raka. Zrozpaczona staruszka, nie mając nadziei powrotu do zdrowia, w czasie nieobecności dozorujących ją przy łóżku krewnych, wyskoczyła z okna na podwórze.

Sąsiedzi, którzy byli świadkami tego rozpaczliwego kroku zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe, które zawiozło desperatkę do szpitala miejskiego. Niestety — wszelka pomoc lekarska była już niepotrzebna. Staruszka zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Rada powiatowa w Świeciu
uchwaliła zaciągnąć pożyczkę na budowę wału

W sali posiedzeń Starostwa odbyło się ostatnio, pod przewodnictwem starosty powiatowego świeckiego p. Stanisława Krawczyka, posiedzenie rady powiatowej powiatu świeckiego. Po zagajeniu obrad i uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego ministra ś. p. Pierackiego, nastąpiło wysłuchanie i przyjęcie sprawozdania administracyjnego za miniony okres gospodarczy, jakie złożył p. Starosta, sprawozdanie komisji rewizyjnej i zamknięcie rachunkowe. Rada przyjęła sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości. Należy podkreślić, iż Wydział Powiatowy gospodarował wzorowo w ramach budżetu, ponadto zdołał osiągnąć nawet pewną dodatnią nadwyżkę budżetową.

Przyjęto do wiadomości dekrety Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego dotyczące zatwierdzenia budżetów przedsiębiorstw komunalnych. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę z Funduszu Pracy, na budowę wału pod Świeciem.

Po załatwieniu mniej ważnych spraw uchwalono statut opłat budowlanych. Ustalono kandydatów na rozjemców w niektórych obwodach powiatu świeckiego.

Dokonano wyboru komisji klasyfikacyjnej podatku gruntowego. W skład jej w charakterze członków zwględnie zastępców weszli pp.: Esden-Tempski z Ostrowitego, Wojnowski z Kowczyc, Kamrowski z Różanny, Liszkowski z Lipienek, Wojnowski z Wierzchów, Parczewski z Belna, Wiecki z Nowego Jasińca, Papenfus ze Serocka, Ratkowski z Drzycimia, Włoch ze Świekatowa, Karwasz z Lipienicy, Sapleta z Piskarek, Trzeskowski z Bzowa, Kikulski z Dragacza, Jeszke z Komorska, Gaca z Sierosławia, Krupa z Wierzchów i F. Kraskowski z Warlubia.

Po przyjęciu nowej instrukcji dla komisji rewizyjnej samorządu powiatowego dokonano wyboru nowej komisji, w składzie: pp. Gołębiewski z Małociechowa — przewodniczący, Kralewski ze Świecia, zast. Rozenkiewicz z Łążka, Fr. Pulkowski z Komorska, Stanisław Kufel z Gacków członkowie, Różycki z Taszewa, Sapleta z Piskarek i Fr. Kuberski ze Świecia zastępcy.

Racjonalna walka ze szkodnikami drzew owocowych

Robactwo i szkodniki pochodzenia grzybowego

Jak już mieliśmy możność stwierdzić, na plantacjach warzywa, wszelkiego rodzaju robactwo rozmnożyło się w tym roku w niebywałym dotychczas stopniu. Rozmnożeniu temu w wielkim stopniu sprzyjało suche i upalne lato. Jeżeli jednak chodzi o dalszy powód rozmnażania się pasorzytów, to przedewszystkiem winę przypisać musimy sobie sami, że małą wartość przypisujemy walce ze szkodnikami. Skutki tego są te, że z roku na rok coraz większa ilość mszyo i innego robactwa niszczy drzewa i krzewy w ogrodach i sadach naszych. Coraz więcej widzimy drzew chorych, które siłą faktu nie mogą wydać dobrego i zdrowego owocu. — Odbija się to w budżecie każdego właściciela ogrodu wzgl. sadu, bo z drzew takich nie otrzymuje spodziewanego zysku. W konsekwencji odbija się stan taki na ogólnej gospodarce kraju, bowiem zmuszeni jesteśmy sprowadzać owoc z zagranicy, gdyż nasz krajowy, nie przetrzymuje zimy i zdatny jest więcej na zużycie w stanie jakichś kompotów aniżeli w stanie surowym.

Więc w imię ogólnego dobra należy przedsiębrać walkę ze szkodnikami naszych ogrodów i sadów i uchronić drzewa przed całkowitem opanowaniem ich przez pasorzytów. Do najgroźniejszych szkodników należy mszyca krwista wzgl. wełnista, chrabąszcz majowy, bielinek rudnica złotopłynna, brudnica nie parka, przedzimek owocowiec, prządka pierścienica mól tasik i kwieciak jabłkowiec. Prócz tego z mniej groźnych wymienić należy mszycę liściową, zieloną.

Walka z wymienionymi szkodnikami musi być prowadzona przez cały rok, gdyż po wymarciu jednego pokolenia rodzi się drugie daleko większe od pierwszego, bowiem siła rozrodcza wszystkich tych szkodników jest b. wielka Taka mszyca krwista zrodzi np. 50 młodych, które żyją przez okres trzech tygodni i znowu każda z nich pozostawia 50 i tak w ciągu roku rodzi się około 8 (osiem) pokoleń. Łatwo więc obliczyć, że z jednej mszycy w ciągu roku zrodzi się 20.000 mszyc. Inne pasorzyty posiadają jeszcze większą siłę rozrodczą. Walka z nimi musi być zatem prowadzona konsekwentnie i stale, by nie pozwolić robactwu odbierać drzewom życiodajnych soków.

Z nastaniem jesiennych chłodnych dni robactwo powoli zamiera. Nie znaczy to jednak by zupełnie wymarło. O nie. Właśnie w tym okresie tj. w miesiącach sierpniu i wrześniu należy spotęgować uwagę na rozwój pasorzytów i prowadzić walkę z nimi w inny sposób. Mianowicie, gdy do tej pory tępiliśmy szkodników cieczami, tak teraz przez sierpień i wrzesień spryskujemy drzewa obrane z owocu, ale niezależnie od tego zakładamy na pniach drzew opaski z lepem, który od czasu do czasu odnawiamy, i owiązujemy pnie drzew powrósłami ze słomy. — Dla osiągnięcia papieru z lepem gliną, by robactwo nie przedostało się pod papierem i tą drogą zagnieździło się w koronie drzewa. Opaski z lepem zakładamy na drzewach jeszcze w miesiącu październiku i listopadzie. W tym okresie czasu zwracamy baczną uwagę na gałęzie drzew i spostrzeżone gniazda szkodników ścinamy i palimy. W okresie zimowym należy wznowić spryskiwanie drzew cieczami przeciwko robactwu. Do spryskiwania drzew bierze się 5 wzgl. 10 proc. roztwór karbolineum arbosalus, mleko wapienne. i t. d.

Prócz wyżej wymienionych groźnych dla drzew szkodników zwierzęcych są jeszcze szkodniki pochodzenia grzybowego jak mączniaki, pleśń itp. Przeciwko tego rodzaju szkodnikom stosuje się innego rodzaju ciecze jak, ciecz bordoska, Arbosan, itp.

Właściwy skutek walki z szkodnikami w ogrodzie i sadzie wówczas jednak zaobserwujemy, gdy walkę prowadzić będzie nie jednostka ale wszyscy właściciele sadów i ogrodów owocowych. Jedynie zorganizowana i solidarna akcja tępieniu szkodników wyda właściwy rezultat. Gdy bowiem 9-ciu nawet zwalczać będzie u siebie pasorzytów na drzewach, a dziesiąty obowiązku swego należycie nie spełni, wówczas u niego znajdować się będzie prawdziwa hodowla wszelkiego rodzaju robactwa, które przenosić się będzie do sąsiadów i zniweczy całkowicie ich wysiłek.

Chcąc więc, ażeby tak silnie rozmnożone w tym roku robactwo w przyszłym roku nie wystąpiło w jeszcze większym stopniu, trzeba już teraz rozpocząć akcję zwalczania wszelkiego robactwa w ogrodzie i sadzie i to w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 listopada 1927 r. (Dz. U. nr. 108).

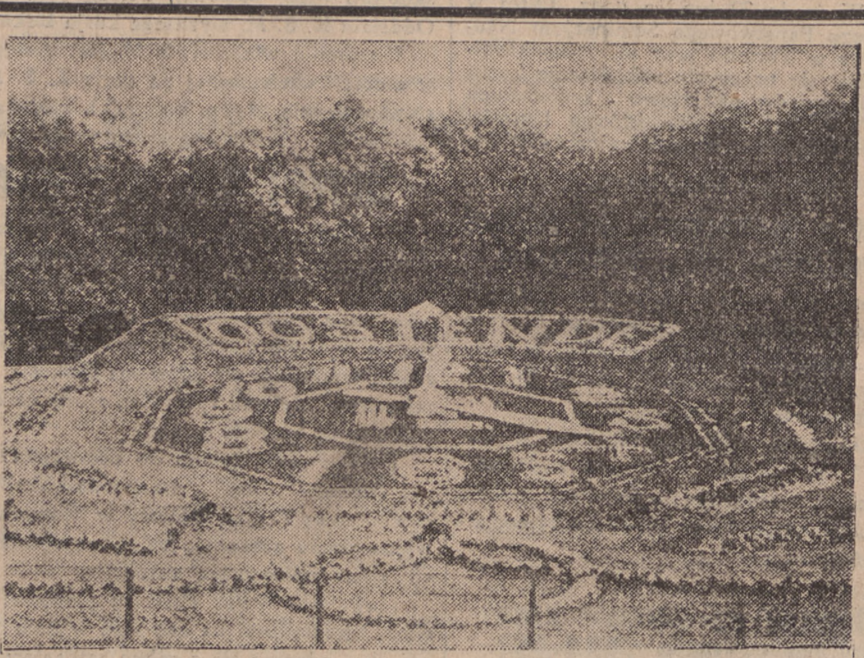
Wskazanem jest, by przy Wydziale Powiatowym lub Państw. Instytucie Gosp. Wiejsk. istniała specjalna stacja dla ochrony drzew i walki z szkodnikami w sadach i ogrodach. Prócz tępienia szkodników stacja ta miałaby za zadanie baczyć na to, by każdy właściciel prowadził walkę ze szkodnikami w swoim ogrodzie wzgl. sadzie, by walka ta była planowa i właściwa. W przeciwnym razie jadać będziemy robaczywy i chory owoc krajowy i za setki tysięcy złotych nadal sprowadzać się będzie owoce z zagranicy ze szkodą dla kraju.

Stanisław Kalka.

Wyjaśnienie w sprawie „Zachodniego Banku Spółdzielczego" w Poznaniu

Ze „Związku Spółdzielni Zarobkowych' i Gospodarczych" w Poznaniu otrzymujemy pismo następującej treści:

„Na liczne zapytania, jako też w celu usunięcia wszelkich nieporozumień, oświadczamy niniejszem, że firma ‚Fortuna" Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami występująca obecnie pod firmą „Zachodni Bank Spółdzielczy" w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10, nie była i nie jest członkiem Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu".



Szczytem sztuki ogrodniczej jest wspaniały zegar z kwiatów, który podziwiać można w parku miejskim w Ostendzie.

Nauczyciele!

Pamiętajcie o budowie publicznych szkół powszechnych, pouczajcie młodzież, że w cenie podręczników szkolnych mieści się już opłata 10-ciogroszowa na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publiczn. Szkół Powszechnych. Niechaj dzieci nie przyjmują książek bez zielonego znaczka na budowę szkół!

Jak długo żyć będziemy?

Oczy źródłem djagnozy

Po różnych organach ludzkich przyszła kolej na oczy, jako na źródło djagnozy. Z oczu można wyczytać, ile lat jeszcze pan Iks czy pani Ygrek mogą przeżyć. Metoda ta — zastrzeżmy się od razu — niema nic wspólnego z wyczytywaniem przyszłości z linji na dłoni, czy też ze zbliżonemi do niej umiejętnościami. Oparta ona została na licznych obserwacjach poczynionych w klinikach ocznych w Lipsku i Getyndze, a rezultaty, według metody prawdopodobieństwa, opracowano w instytucie statystyczno-matematycznym w Getyndze.

Postępy wieku i starzenia się wyrażają się w organiźmie człowieka w postaci rozmaitych zmian, z których uwadze laika podpada w pierwszym rzędzie siwienie włosów, oraz zaostrzenie się rysów twarzy. Natomiast najzupełniej uchodziły dotychczas uwadze i obserwacji nietylko zainteresowanych, lecz i lekarzy przemiany, zachodzące wraz z postępem wieku w budowie gałki ocznej. Traci ona z czasem swoją elastyczność, sklerotyzuje się. Obserwacje dokładne w klinikach ocznych wykazały, że stopień sklerotyzacji oka jest ścisłym miernikiem starzenia się organizmu. Na podstawie otrzymanych danych cyfrowych, skreślających stopień sklerotyzacji oka, wiek badanej osoby oraz ew. datę jej zgonu przystąpiono do opracowywania tablic prawdopodobieństwa życia. W instytucie statystyczno - matematycznym przy uniwersytecie w Getyndze podzielono otrzymane od klinik cztery tysiące obserwacyj na trzy klasy. Do pierwszej klasy zaliczono ludzi, u których starcza nadwzroczność jest poniżej przeciętnej; do drugiej — tych, u których równa się ona przeciętnej; do trzeciej — tych, u których nadwzroczność starcza wykazuje wyższy stopień rozwoju, niż powinnyby ją mieć w danym wieku.

Rzecz prosta, że zaliczeni do pierwszej klasy — mają przed sobą perspektywy najdłuższego jeszcze życia, drugiej klasy — mniejsze szanse, trzeciej — najmniejsze. Przy obliczaniu okazało się, że osoba, licząca np. 47 lat, a zaliczona do klasy trzeciej, ma jeszcze przed sobą 17 lat i 10 miesięcy życia. Jeśli znajduje się w drugiej klasie, to przy tym samym wieku ma przed sobą perspektywę przeżycia jeszcze 22 i pół roku; w pierwszej natomiast klasie szanse życiowe danej osoby wynoszą 32 lata. We wszystkich wypadkach tych przewidywań bierze się pod uwagę śmierć naturalną, nie spowodowaną jakąś chorobą, której istnienie nie było ujawnione w czasie obserwacji.

Metody powyższe stosowane są obecnie szeroko w Niemczech i nie jest wykluczone, iż zainteresowane niemi towarzystwa asekuracyjne wprowadzą je również u siebie.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY"

57)

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Przeciwnie, postępuję dobrze! — upierał się Donald Mac Rae. — Będzie to dla mnie wielkiem szczęściem zobaczyć go z tak bliska, usłyszeć jego głos, wiedzieć, że mu dobrze na świecie. Jeśli zaś Pietrek mnie zobaczy, jeśli mnie dotknie, jeśli przemówi do mnie, kto wie, czy nie zapłacę życiem za tę jedną chwilę. Rozumiesz, toby mnie zatrzymało tu na dłużej! Nie znalazłbym w sobie dość siły, aby odejść, tymczasem policja jest blisko, bardzo blisko, i jeśli mnie schwyta...

Nie kończąc zdania zgarbił się tylko, jakgdyby niespodziany ciężar przytłoczył mu barki. W oczach Mony zapłonął ogień, od którego wyschły łzy.

— A jeśli sprowadzę Pietrka tu, na polanę, — spytała — czy obieca mi pan zaczekać, aż się potem znów rozmówimy?

— Obiecuję.

— Nawet gdyby przyszło czekać do jutra, lub do pojutrze?

— Zaczekam.

Trudno mu było kłamać, nie odwracając wzroku od pięknych oczu patrzących tak uważnie. Kłamał mimo to wspaniale, tak dalece bez zarzutu, że Mona ani się domyśliła podstępu.

Odwróciła się teraz szybko, twarzą ku polanie.

— Sprowadzę tutaj Pietrka! — rzekła.

Podbiegła do kępy jeżyn, i nachylona gorączkowo doprowadziła do porządku koszyk z żywnością, ciskając w wodę niedojedzone szczątki. Potem pośpieszyła przez polanę. Wołanie Pietrka doleciało ku niej znowu, lecz tym razem nie zwlekała już z odpowiedzią. Przystanęła w głębokim cieniu po drugiej stronie łączki, i ręce przycisnęła do twarzy. Policzki paliły ją jak w gorączce. Zwalczała narastające uczucie winy, rozumiejąc, że nietylko oszukuje teraz Pietrka, ale popełnia ponadto coś w rodzaju świętokradztwa, zatajając fakt, iż Stwórca wysłuchał wreszcie gorących modłów. A jednak trzeba ukryć prawdę przed Pietrkiem!...

Tylko czy uda się jej go otumanić? Czy nie spostrzeże jej podniecenia? Chyba że... Ależ tak, doskonały pomysł!

Roześmiała się cichutko rada z pomysłu. Pietrek lubił jej włosy. Lubił, gdy nosiła je spuszczone luźno, jak gdy ją spotkał pierwszego dnia wpobliżu osady. Mona przystanęła znów na chwilę, szybko przebierając palcami śród lśniących splotów, aż opadły wdół ciężko, błyszczącą falą. Teraz Pietrek nie domyśli się niczego, niczego nie zauważy. Był to doprawdy najlepszy sposób by uczynić go ślepym na wszystko inne.

Słyszała go jak się zbliżał pośród chaszczy. Biegł, zaniepokojony niewątpliwie, że czas dłuższy nie otrzymywał odpowiedzi na swe wołanie, i że za ostatnim razem głos Mony zabrzmiał inaczej jakoś niż zwykle.

Mona zachowywała się bardzo cicho, tak, iż skoro Pietrek przesadził jednym skokiem zwalone drzewo, zaledwie o dwadzieścia kroków od niej, nie spostrzegł jej narazie. Zatrzymał się, i z głową odrzuconą wstecz, oddychając szybko, nasłuchiwał. Monie przypomniał się w tej chwili pamiętny dzień sprzed siedmiu laty, gdy Pietrek wpadł podobnie na inną polanę i zastał ją walczącą z Aleckiem Curry.

Był to przecie ten sam Pietrek, tyle, że dorosły. Włosy mu nie ściemniały, oczy zaś zachowały niezmącony błękit. Szczery, odważny, wrażliwy Pietrek, który nie zawahał się walczyć w obronie obcej dziewczynki, z chłopakiem znacznie od siebie starszym, i niemal dwakroć większym.

Z biegiem lat zmienił się jedynie na korzyść. Był nadal po chłopięcemu szczupły, a taki przytem zręczny, taki lekki w ruchach, że serce Mony drgnęło dumą. Obserwowała go wstrzymując oddech, rada, że widzi w jego rysach wzrastający niepokój. Zawołał ją znowu, w chwili zaś, gdy krzyk jego zamarł w powietrzu i nastała zupełna cisza, Mona klasnąwszy w dłonię wybuchnęła śmiechem.

Pietrek obrócił się zdumiony, gdy zaś zobaczył ją stojącą nieruchomo w powodzi ciemnych włosów, odetchnął głęboko, i krew uderzyła mu do głowy. Zbliżał się do dziewczyny milcząc. Niepokój w twarzy jego pierzchł, ustępując miejsca ogromnemu szczęściu. Wobec tak spontanicznej radości Mona uśmiechnęła się promiennie, a wyciągając ręce do narzeczonego zapomniała poprostu na chwilę o tem, iż śród pobliskich chaszczy czeka ukryty wędrowiec.

Pietrek przytulił Monę, trzymając ją przez moment tak ciasno, że czuł wyraźnie bicie jej serca. Dopiero gdy ucałował włosy jej i usta, przyszło mu na myśl spytać, czemu tyle czasu nie odpowiadała na jego wołanie.

— Chciałam cię poprostu ukarać, że mi kazałeś czekać tak długo! — rzekła. — Ale, — tu uniosła ku górze pasmo rozpuszczonych włosów — w ostatniej chwili pożałowałam, że jestem taka mściwa, i chciałam ci to jakoś wynagrodzić. Czy mi przebaczasz, Pietrku?

Mona przypomniała sobie znowu o obecności Donalda Mac Rae, wsunąwszy zatem dłoń w rękę Pietrka, powiodła go w stronę stawu. Pietrek zaś, tak był rad obecności narzeczonej, tak wzruszony, że ma ją blisko, iż nie przyszło mu nawet do głowy zastanawiać się, czemu dziewczyna tak kurczowo ściska jego palce, lub czemu oddycha prędko i nierówno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Kraków

WYSTAWA FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy artystycznej fotografji w gmachu polskiej YMCA. Do licznie zebranej publiczności przemówił dr. inż. Seifert, podnosząc znaczenie wystawy, która udostępnia zwiedzającym zapoznanie się ze stanem fotografiki krajów całego świata. W wystawie bierze udział przeszło 170 wybitnych fotografików z 25 państw z ogólną ilością 313 pięknie opracowanych obrazów o różnorodnych tematach i motywach. Eksponaty na wystawę przysłano z następujących państw: Afryki południowej, Anglji, Austrji, Australji, Belgji, Chin, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Hiszpanji, Indyj, Italji, Japonji, Jugosławji, Kanady, Monaco, Niemiec, Nowej, Zelandji, Portugalji, Stanów Zjednoczonych, Szkocji, Szwajcarji, Węgier i Polski. Wystawa otwarta będzie do końca września br.

ŚWIATOWY KONGRES SJONISTÓW.

W Krakowie rozpoczęła swe obrady światowa konferencja ogólnych sjonistów. W konferencji biorą udział delegaci z 16 krajów, m. in. także ze Stanów Zjednoczonych A. P. i Palestyny. Celem obrad jest zrealizowanie konsolidacji sjonizmu. Na inauguracyjnem posiedzeniu w sali kinoteatru „Uciecha" w Krakowie zabierali głos delegaci z 12 państw.

Częstochowa

DOŻYNKI U STÓP JASNEJ GÓRY.

Z inicjatywy zarządów powiatowych okręgowego Towarzystwa Organizacji Kół Rolniczych. organizacji kół gospodyń wiejskich, związku młodzieży ludowej oraz przysposobienia rolniczego Zw. Strzeleckiego odbyły się dziś po raz pierwszy w Częstochowie powiatowe dożynki poprzedzone nabożeństwem na Jasnej Górze. W uroczystościach dożynkowych wzięło udział przeszło 2 tys. włościan z powiatu, przybyłych w barwnych regjonalnych strojach ludowych. Po nabożeństwie na pl. im. Bronisława Pierackiego odbyła się rewja korowodu dożynkowego z udekorowanemi wozami i narzędziami rolniczemi. O godz. 2 popołudniu na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego przy udziale licznie zgromadzonej publiczności odbyła się inscenizacja pór roku oraz sama uroczystość dożynek urozmaicona śpiewami i tańcami oraz składaniem wieńców staroście powiatowemu.

Białystok

TRAGEDJA NA DNIE STUDNI.

W czasie kopania studni przy ul. Knyszyńskiej uległ zatruciu gazem robotnik Antoni Suszko. Nieprzytomnego wydobyto i zdołano uratować. Dalsze roboty wstrzymano. W czasie kopania studni w tem samem miejscu w czerwcu rb. zatruło się śmiertelnie 3 robotników.

GRANAT NIE JEST MŁOTKIEM.

We wsi Brzozowe Panki w pow. Wysoko-Mazowieckim jeden z gospodarzy Romuald Grochowski używał do wbijania gwoździ zamiast młotka granatu ręcznego. Wskutek uderzenia, granat eksplodował i zranił ciężko 4 osoby.

Kielce

KIELECKA IZBA RZEMIEŚLNICZA

W sali rady miejskiej odbyło się w niedzielę uroczyste otwarcie nowoobranej Izby Rzemieślniczej. Otwarcia dokonał wojewoda kielecki dr. Dziadosz, życząc owocnej pracy dla dobra państwa i rzemiosła. Dokonano następnie wyboru zarządu Izby. Prezesem wybrano powtórnie p. Edwarda Balcera, wiceprezesem p. Stanisława Lorensa, członkami zarządu pp. Musiała, Situszka i Goldsteina. Otwarcie nowoobranej Izby poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

Spożywajmy jaknajwięcej owoców

Odżywcza wartość jabłek, gruszek, śliwek, brzoskwiń i moreli, bananów, cytryn, fig i daktyli, pomarańcz

Spożywanie owoców jest dla zdrowia rzeczą bardzo pożyteczną. Jednakże nie każdy owoc zawiera jednakowe substancje odżywcze. To też, należy gatunki owoców, zależnie od ich zawartości tych czy innych składników przystosować do swego organizmu.

Jabłko — zawiera dużo żelaza i działa bardzo dodatnio u osób anemicznych, pomaga do regeneracji krwi. Zawiera też sporo tlenu, który zostaje wchłonięty przez krew. Również oddziaływa dodatnio na śledzionę, a także pośrednio na mózg.

Gruszka — zawiera dużo wapnia i wpływa korzystnie na układ kostny. Łatwo rozpuszcza się w ślinie i działa silnie moczopędnie. Jednak nienależycie przeżuta jest dla żołądka i jelit ciężkostrawna, a przy osłabionych nerkach powoduje zaburzenia w delikatnych kanalikach moczowych.

Śliwka — musi być spożywana w umiarkowanych dozach, gdyż w przeciwnym razie powoduje często biegunkę i zaburzenia jelit. Jeśli jelita są osłabione, należy śliwki obierać ze skórek, gdyż działają one drażniąco.

Brzoskwinie i morele — działają odżywczo na błonę żołądka i pobudzają wątrobę do wydzielania żółci. Skórka na tych owocach jest bardzo zdrowa i nie należy jej obierać, a tylko oczyszczać. Owoce te zawierają w sobie garbnik, który działa pobudzająco na działanie żołądka.

Banany — zawierają cztery razy więcej białka niż jabłka i dwa razy więcej węglowodanów niż pomarańcze, są więc owocem bardzo strawnym, polecanym bardzo dla dzieci.

Cytryna — należy do najcenniejszych owoców, albowiem umiarkowanie używana, czyści krew, odflegmia i usuwa moczany, rozpuszcza złoża kwasowe przy cierpieniach reumatycznych i gośćcowych, korzystnie oddziaływa na odporność organizmu przeciw dyfterji. Leczenie jednak cytryną należy przeprowadzać tylko pod nadzorem lekarskim.

Figi i daktyle — zawierają duży procent cukru. Konsumowane w stanie suszonym i w większych ilościach, powodują nieżyt wątrobiany i kiszek.

Pomarańcza — bardzo dobry i zdrowy owoc orzeźwiający i ułatwiający trawienie.

Eksmisja ostatniego posła carskiego

Z Bukaresztu donoszą o niezwykłej sytuacji dyplomatycznej, jaka wytworzyła się tam wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rumunją a Sowietami.

W gmachu b. carskiego poselstwa rosyjskiego rezydował do ostatniego czasu poseł b. carskiego rządu rosyjskiego Kozieł-Poklewski.

Przed paroma dniami przybył do Bukaresztu poseł sowiecki i zamierzał objąć gmach rządu rosyjskiego. Kozieł-Poklewski oświadczył, że bezwzględnie gmachu nie opuści, chyba pod przymusem. Rząd rumuński wobec tego położył areszt na wszystkie sprzęty znajdujące się w gmachu i eksmitował b. posła Kozieł-Poklewskiego.

Programy radjowe

Wtorek, dnia 28 sierpnia 1934 r.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6,30 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 6,35, 6,53. 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12,10 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 12,30—13,00 Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Audycja dla dzieci: „W starym sadzie" pióra Rostafińskiej Choynowskiej (obrazek). 14,00 Wiad. o eksporcie polsk. 14,05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu ork. „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego i L. Lawińskiego (wesołe monologji). 17,00 „Skrzynka P. K. O." 17,15 Koncert solistów. 18,00 „Maków podhalański" — wygłosi p. St. Kaszycki (odczyt). 18,15 Koncert popoł. z Ciechocinka w wyk. ork. symf. pod dyr. B. Szulca. 18,45 „Turniej lotniczy rozpoczęty" (pogadanka). 18,55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 19,00 Rozmaitości. 19,15 Muzyka lekka. Wyk.: E. Zielińska (cytra) i zesp. harmonistów. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Myśli wybrane". 20,02 Fragment z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza (Kwadr poet.) 20,12 „Dzidzi" — operetka w 3 aktach. W I-ej przerwie: Dziennik wiecz. w II-ej przerwie: Wiad. rolnicze. 22,15 „O wyzyskaniu sił wodnych" — wygłosi inż. H. Herbich (odczyt). 22,30 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 23.30 — 23,05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE INNYCH RADJOSTACYJ.

18,55 **Kraków.** „Stary Kraków" — w opr. dr. J. Dobrzyckiego.

19,30 **Lahti.** Koncert z udz. Małgorzaty Trombini-Kazuro.

20,00 **Londyn.** (National Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

20,00 **Praga.** „Piekielne szczęście" — operetka Benesza.

20,10 **Wiedeń.** Msza c-moll Mozarta. Tr. z Salzburga.

20,30 **Stockholm.** „**Faust**" — opera Gounoda — (akt 2 i 3). Transm. z Opery Królewskiej.

20,45 **Medjolan.** „**Wiedeńska Krew**" — operetka Jana Straussa.

Środa, dnia 29 sierpnia br.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 6.35, 6.53 7.10 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorologiczne. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert ze Lwowa. 14.00 Wiadom. o eksp. polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00 Płyty. 17,00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18,00 Recital śpiewaczy Z. Dolnickiego (baryton). 18.45 „Wspomnienia legjonowe" (pogadanka). 18,55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Dawniej i dziś — audycja muzyczna w wyk. ork. P. R. pod dyrekcją Z. Górzyńskiego z udziałem A. Kitschmann (piosenki) i J. Żyńskiego (fortepian). 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21.02 Skrzynka poczt. roln. — omówi inż. W. Tarkowski. 21.12 Dalszy ciąg audycji muzycznej. 22.00 „Lew Tołstoj" — „Za co" (Kwadr. liter.) 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni Europa w Ciechocinku. 23.10—23.15 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE INNYCH RADJOSTACYJ.

15.15 LONDYN (National Programme). Koncert symfoniczny z Bournemouth.

17.15 LWÓW. Koncert kameralny.

18.55 POZNAŃ. Facecje przyrodnicze: „Mordercy i dusiciele wśród roślin" — wygł. dr. J. Rzóska.

19.15 WIEDEŃ. „Kawaler Srebrnej Róży" — opera R. Straussa. Transmisja z Salzburga.

20.00 LONDYN (Regional). Wieczór Brahmsa. Tr. z Queen's Hallu.

20.30 STRASBURG. „Coco-bel Oeil" — opera komiczna Colina.

20.45 PARYŻ. (Radio-Paris). Festiwal muzyki francuskiej.

20.45 RZYM „Lakme" — opera Delibesa.

21.02 KRAKÓW. Przemysł ludowy na polskich Kresach wschodnich — wygł. dr. W. Ormicki.

21.02 LWÓW. Feljeton: Plotki paryskie — wyłosi dr. L. Kielanowski.

21.02 POZNAŃ. Reportaż pt. „W Swarzędzu" — mieście stolarzy — wygł. p. A. Sikorski.

21.20 MEDJOLAN. Koncert symfoniczny.

Dzieje powstańca

Pisarze rosyjscy nigdy nie okazywali w swych utworach sympatji dla Polski, a wielki pisarz Dostojewski nie pomijał okazji, żeby swój nieprzychylny stosunek zaznaczyć. To też prawdziwą niespodzianką będzie kwadrans literacki, zapowiedziany na środę. Odczytana zostanie nowela Lwa Tołstoja, o znamiennym tytule „Za co?".

Tolstoj opracował w tej noweli temat z martyrologji powstańców 1831 r., zsyłanych „w sołdaty". Bohater symuluje pod wpływem żony samobójstwo, topi się — zwłok nie znaleziono Żona niby wdowa, wobec władz rosyjskich, postanawia wrócić do Polski i uzyskuje pozwolenie zabrania ze sobą dwóch trumienek dzieci, które zmarły na zesłaniu. Pod trumnami na wozie ukrywa się mąż.

Kozak, eksportujący ich, zauważył na jakiejś stacji pocztowej całą sprawę i wydał zesłańców.

Z noweli tej bije współczucie i gorąca sympatja dla Polski — a zarazem ironja wielkiego Rosjanina wobec reżimu carskiego. Audycja ta będzie dla radjosłuchaczów prawdziwą rewelacją literacko - historyczną.

Radjowa poradnia sportowa

Po całym szeregu przygotowań organizacyjnych Polskie Radjo tworzy nowy typ audycji sportowej, będącej właściwie swego rodzaju poradnią sportową dla wszystkich dostępną. Słuchacze radjowi będą mogli przy pomocy tej poradni informować się o wszystkich problemach w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego, znajdując nietylko wyczerpujące odpowiedzi na swe pytania, ale również szereg fachowych wskazówek i rad. Odpowiedzi na zapytania listowne, skierowane do Poradni Sportowej Polskiego Radja, Warszawa, ul, Zielna nr. 25, będą udzielane przez mikrofon wtedy tylko, gdy pytania te będą dotyczyły spraw ogólnych. Poradnia Sportowa będzie słyszana przez radjo raz na tydzień w środę o godz. 17,50. Na wszelkie pytania dotyczące indywidualnych zainteresowań jednej tylko osoby lub małej grupy osób, kierownik Poradni Sportowej Polskiego Radja J. Włodarkiewicz będzie odpowiadał w drodze korespondencji.

†

W niedzielę, dnia 26 bm. rano, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona na drogę wieczności św. Sakramentami. nasza najdroższa i najukochańsza siostrzyczka

ś. p.

Zofja Boniewiczówna

przeżywszy lat 18.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w środę dnia 29 bm., z szpitala miejskiego na cmentarz parafji św. Jakóba o godz. 16,30.

Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłej, odprawi się tegoż samego dnia o godz. 7-mej rano w kościele Najśw. Marji Panny.

Toruń, dnia 28 sierpnia 1934 r.

KABARET „TRZY KORONY“

Telefon 24 **Toruń** St. Rynek 21

Tylko 3 dni

Dziś i w dni następne wystąpi

Profesor Futurini

Światowej sławy iluzjonista i spirytysta. Tajemniczy człowiek XX wieku.

Początek o godzinie 21. — Wstęp wolny — Występy o godzinie 22[30]. 6016

PRZETARG

Dnia 31 sierpnia 1934 r. sprzedaję przymusowym przetargiem najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 9 w Kałdusie 370 ctr. pszenicy w kłosie oszacowanej na 3.700,— zł. Zbiórka reflektantów w sołectwie. Km. 1195 i 1261-34.

O godz. 9,30 w Kiełpiu 100 ctr. żyta i 100 ctr. pszenicy w kłosie, oszacowane na 2000 zł. Zbiórka reflektantów w sołectwie. — Km. 1193-34.

O godz. 10 w Borównie 200 ctr. pszenicy w kłosie, oszacowane na 2.000 zł. Zbiórka reflektantów w sołectwie. — Km. 1183-34.

O godz. 10,30 w Rożnowie 130 ctr. pszenicy w kłosie, oszacowane na 1.300,— zł. Zbiórka reflektantów w sołectwie.

O godz. 15,30 w Unisławiu ca 300 ctr. żyta w ziarnie, 2 stogi jęczmienia ca 400 ctr. i 1 stóg słomy. Zbiórka reflektantów u Zerulla. — Km. 259-34.

(—) Alojzy Bartosiński, Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Chełmnie, ul. Dworcowa 13. 6020

Do akt Nr. Km. 392,2160, 1860, 2024-34-II. (6031

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1934 r. o godz. 10 w Gdyni ul. Morska przed f-ą „Las“ odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 motoru 5 konnego elektr., 1 szlifierki. Wartość 600,— zł; o godz. 12 w Chylonji ul. Kartuzka: 1 samochodu osob. taksówka nr. 35. Wartość 600,— zł; o godz. 15 Rynek Warzywny kiosk 145: 1 kiosku, 1 prymusu. Wartość 165,— zł; o godz. 16 Kam. Góra przed willą „Nałęcz“: 1 leżanki, 1 umywalki, 2 nocne stoliki, 2 krzesła, 1 stojak, oszacowanych na łączną sumę zł. 125,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) J. Penk.

2. Nm. 2-34. 6033

Do akt Nr. Km. 2408-34. 6030

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV. zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1934 r. o godz. 11 w Gdyni przy ul. Podjazdowej róg 10 Lutego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 waga stołowa automatyczna Berkla, 1 regał składowy, 1 stół składowy, oszacowanych na łączną sumę zł. 220,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 27 sierpnia 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik sądowy w Gdyni.

1 oponę samochodową

i dętkę 40×8, dobry wyrób fabryczny, w dobrym stanie **kupi „LUKULUS“, Bydgoszcz,** ul. Poznańska 16, tel. 1670. 6026

POSTANOWIENIE. W sprawie odroczenia wypłat kupcowej Wiktorji Priebe w Pucku, termin odroczenia wypłat przedłuża się o dalsze trzy miesiące do dnia 29 listopada 1934 r.

Puck, dnia 18 sierpnia 1934 r.

Zl. 662. Sąd Grodzki.

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę $1/2$ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie $1/2$ kg 0.45
rzadkie białe $1/2$ kg 0.60

Radion

paczka tylko zł 0,75

Mydło Lira

rygiel tylko zł 0.75

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

PRIMA **OBIADY** z 3 dań 80 gr **„HUNGARJA“** Toruń, Prosta 19 5817

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1934 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 34 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Zdzisława Zdebskiego, składających się z 5 tomów encyklopedji, 28 atlasów, 50 książek oraz 50 butelek kolorowych atramentów, oszacowanych na łączną sumę zł. 920,00. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) K. Tustanowski.

6036 Zl. 397-8

V. N. 7-34. Zl. 416-9

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.

Co do majątku kupca Edwarda Stefanowicza Toruński Zakład Chromolitograficzny i Drukarnia Toruń-Mokre ul. Batorego nr. 9/11 wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 25 sierpnia 1934 r. o godz. 11 przed południem postępowanie upadłościowe ponieważ właściciel tego Zakładu Edward Stefanowicz stał się niewypłacalny. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się Bronisława Fischera w Toruniu Rybaki 38. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 październik 1934 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 24 września 1934 r. o godz. 11 przed południem pokój 43 — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 36 października 1934 r. o godz. 11 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 20 września 1934 donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sąd Grodzki w Toruniu.

ADRIA ??? TORUŃ

TORUN

Mieszkanie

5 pokojowe czysto odremontowane, z komfortem do wynajęcia. Zgłoszenia Toruń, Bydgoska 60. 6021

5 i 2 pokojowe

mieszkanie w najlepszym położeniu na Bydgoskiem Przedmieściu, od 1 października r. b., do wynajęcia. Oferty „Dzień Pomorski“ Toruń, pod nr. 6017.

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

ADRIA ??? TORUŃ

Krawcowa

pierwszorzędna, szyje wszelką garderobę tanio, podług najnowszych żurnali. Płaszcze, kostjumy. Potrzebne uczenice. Kurs kroju, modelowania. „MODES DE PARIS“, Toruń, Prosta 2, I piętro. 6022

Jednak

najlepsza kawa z Nowoczesnej Palarni Kawy Araczewski, Toruń, ul. Chełmińska. Kredyt na asygnaty — Bony rabatowe. (6027

1 ewentualnie

2 pokoje

skromnie umeblowane z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Toruń, Mickiewicza 80 m. 2. 5889

Pilnikarnia

i szlifiernia Toruń, Piekary 27, nacina stępione pilniki, tarniki i frezery do noży dyfuzyjnych. 5814

Oddajemy dziennie świeże masło

wyborowe, znanej marki mleczarni pelplińskiej, funtowane w paczkach 9 funt. i w beczółkach na Gdańsk.

Mleczarnia i Piekarnia Parowa

Spółdz. z o. odp.

Pelplin, Pomorze. 5982

Rewolucja w Kiermaszu Światowym

który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tysiące artykułów za bezcen. Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 2389

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat 3851

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16. Co tydzień nowe desenie.

Nauka

dzieci w kompletach. Przygotowuję do gimnazjum nowego typu. Toruń, Mickiewicza 124, M. Sakowicz.

Przetarg

Ogłaszam niniejszem publiczny przetarg

na budowę szkoły powszechnej w Orłowie - Mały Kack

o kubaturze około 4.000 m³.

Wszelkich wyjaśnień dotyczących warunków ogólnych tych robót, udzielać się będzie w gmachu Komisarjatu Rządu przy ulicy Św. Jańskiej nr. 111, pokój nr. 61. Tamże można nabyć ślepe kosztorysy za opłatą 5.— zł, uiszczoną w Głównej Kasie Miejskiej.

Oferty sporządzone na drukach urzędowych z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych, należy kierować pod adresem Komisarjatu Rządu, pokój nr. 61 do dnia 10 września 1934 r. godz. 11,45.

Oferty winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej w Orłowie - Małym Kacku“.

Jako wadjum należy wpłacić do Kasy Miejskiej kwotę w wysokości 3% oferowanej sumy, a kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 września r. b. o godz. 12 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w obecności oferentów.

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru ofert lub nieprzyjęcia żadnej z ofert. 6032

Gdynia, dnia 25 sierpnia 1934 r.

Komisarz Rządu
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Zlec. 663

Zarobek

500 zł miesięcznie zapewniony (pensje), poszukujemy przedstawicieli w wszystkich miejscowościach. D|H „Milew“, Warszawa Żórawia 45-10. (482

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4829

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Toruń, Most Pauliński 1.

Lekcji

gry fortepianowej

systematycznie i gruntownie udziela Wł. Biberstein-Zawadzka, dypl. naucz. muzyki. Toruń, Nowomiejski Rynek 10. II. 5830

Uwaga!

Gabinet komplet, kanapa, fotele klubowe (gobelina japońska), lampy dywany. Dom Komisowy Toruń, Łazienna 9. 5238

Instalacje elektryczne

dla siły i światła wykonuje tanio i fachowo zakład elektryczny. A. GOMOWSKI, Toruń, Mickiewicza 88 5431.

Piece - kaflowe

białe i kolorowe

posadzki terrakotowe i płyty glazurowane

polecają po najniższych cenach

Bracia Pichert, Sp. z o. o.

Toruń, ulica Przedzamcze 7.
Chełmża, ulica Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.
(5909)



Rezerwiści Powstańcy Harcerze Sokoli

i wszelkie inne organizacje zakupują najtaniej umundurowania w firmie (5538

Władysław Czyżniewski
Wytwórnia konfekcji i bielizny
Toruń. Wielkie Garbary 21.

GDYNIA

Konkurs

Radosne przedszkole

Ireny Górskiej w Gdyni, ul. 10 Lutego Nr. 35. poszukuje od 1 września nauczycielki przedszkolanki. Warunki: miła powierzchowność, usposobienie wesołe, głos dobry do śpiewu, muzykalna. Zgłoszenia od 4 — 6-tej. 6028

Miód

pszczelny, gwarantowany z własnych pasiek 3 kg. zł 7,70 — 5 kg. zł 10,75 — 10 kg. zł 20,50 wraz z opakowaniem i dostawą wysyłamy A. Hawryluk i S-ka w Zbarażu. (5530

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA“ Gdynia, Abrahama 35. telefon 2-73. 5931

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telef. 26-25. 5933

Dykty

już nabywać można
3 mm. 200×120 od zł 1,20
4 mm. 200×120 od zł 1,65

Polskadykta

Gdynia, 10 Lutego róg 3-go Maja. Tel. 10-68. (5611



Przed kupnem

przekonaj się

Najlepsze, najtańsze rowery, opony i wirówki kupisz z gwarancją w firmie

B. WOJEWSKI

Wejherowo, Sobieskiego 2 i Gdynia, Starowiejska 26.

ADRIA ??? TORUŃ

Mieszkania

9 pokojowe z kuchnią, komfort., 4 pokoje z kuchnią — komfort., 2 pokoje z kuchnią w oficynie, 1 pokój w oficynie, 1 skład frontowy, magazyn-warsztat, piętrowy murowany, tanio do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Gdańska 69. Informacje u gospodarza od godz. 15—19. 5796

We wtorek

dnia 28. 8. 34 r., o godz. 10 sprzedawane będą w drodze publicznego przetargu, różne meble. Sala licytacyjna Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7. 6025

Poszukiwana

kobieta do toalety damskiej i dwóch portjerów. Zgłoszenia od 11 — 12 przed południem. Bydgoszcz, Kawiarnia Savoy, Plac Teatralny. 6034

MEBLE

na całe życie

kupisz najtaniej

w składzie fabrycznym firmy

IGNACY D. GRAJNERT

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.

UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór. Solidne wykonanie. 5464

ADRIA ??? TORUŃ

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej 15 fen.
4-łamowej 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za tekstowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gałecki, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“ Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. na Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rotacyjnej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj 2.50 zł
z odnoszeniem do domu 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem 2.89 zł
pod opaską 4.5 zł
w Gdańsku przez pocztę 2.32 gd przez gońca 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.